Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 35. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 7. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401,099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Listy z Wiecznego Miasta.

Jeszcze o kwestji rzymskiej. — Do kogo właściwie należy Watykan?

I. Prawdziwą sensacją dla nas, mieszkańców Wiecznego Miasta, były wieści prasy zagranicznej o bliskiem rozwiązaniu kwestji rzymskiej. W przekonaniu, że lada chwila dzienniki te przyniosą radosną a upragnioną przez wszystkich wieść, urządzaliśmy prawdziwe polowania na kioski z gazetami, które przy tej sposobności zrobiły dobry interes. **W prasie włoskiej, tak rządowej, jak watykańskiej, nie było w tej sprawie ani słowa wzmianki,** mówiono zaś o niej bardzo mało, jedynie na podstawie pogłosek zagranicznych. Piszący miał sposobność zagadnąć w tym względzie pewną **wysoko postawioną osobę ze sfer watykańskich,** lecz jedyną odpowiedzią było przyłożenie wychudłego palca do ust na znak, że nie wolno jej o tem mówić. Oczywiście nie nalegałem, szanując świętość sekretu. Dowodzi to jednak, że „coś tam było", a może jeszcze jest, tylko otoczone rzymską togą milczenia.

Nie wdając się zatem w proroctwa, pożyteczniejszą będzie rzeczą spojrzeć wstecz na sprawę rzymską od samego jej początku, t. j. od zaboru Rzymu, przyjrzeć się bliżej t. zw. prawom gwarancyjnym i ich wartości oraz obecnemu położeniu Stolicy Apostolskiej.

Gdy wojska piemonckie wkroczyły 20 września 1870 r. do Rzymu, w akcie kapitulacyjnym, podpisanym przez gen. Cadornę w imieniu rządu włoskiego z jednej strony a gen. Kanzlera w imieniu Ojca św. z drugiej, zaznaczono wyraźnie, że **okupacja militarna nie obejmuje Watykanu oraz przyległych obszarów po prawej stronie Tybru, czyli t. zw. Citta Leonina** wraz z cytadelą na zamku św. Anioła. Nadto pozostawiono Ojcu św. 500 ludzi z gwardji pałacowej, 100 ludzi z gwardji szwajcarskiej i tyluż z gwardji szlacheckiej i żandarmerji. Jednakże już dnia następnego zażądał generał Kanzler w imieniu Piusa IX kilku bataljonów wojska włoskiego w obawie rozruchów ze strony podnieconych tłumów. Za zgodą Rady ministrów zajęły wojska włoskie dzielnicę watykańską z tem jednak zastrzeżeniem, że na każde żądanie Papieża wojska te będą natychmist wycofane. Od jakiejkolwiek okupacji wyjęty był powyższą ugodą Watykan wraz z ogrodami, muzeami, bibljoteką i t. d., gdyż na ewentualną obronę tych objektów wystarczały resztki wojska papieskiego, zamknięte w Watykanie. Wojsku włoskiemu nakazano strzec Watykanu od zewnątrz przed ewentualną napaścią tłumów.

Wkrótce po kapitulacji urządzono w Rzymie plebiscyt, który miał zadecydować o sentymentach ludu. Ponieważ większa część mieszkańców głosować nie chciała, spędzono zewsząd obcych przybyszów i dawano im kartki bez żadnej kontroli. Mimo nalegań ze strony gen. Cadorny centralny rząd włoski nie zgodził się na plebiscyt w dzielnicy watykańskiej. Zbytnio gorliwy generał urządził jednak na własną rękę komedję plebiscytu dla mieszkańców tejże dzielnicy, lecz urnę wyborczą umieścił poza jej granicami.

Wojska włoskie, które raz wkroczyły **do dzielnicy watykańskiej, nie miały już nigdy stamtąd wyjść,** mimo przyrzeczenia danego Papieżowi i mimo jego protestów. Pałac zaś watykański wraz z ogrodami, muzeami i bibljoteką pozostał wolny od okupacji wojsk włoskich, gdyż racje polityczne zatrzymały je przed Porta di Bronzo na skutek protestu Piusa IX, veta całej Europy i groźby opuszczenia Rzymu przez Papieża, co byłoby doszczętnie skompromitowało powstające państwo włoskie. Ponieważ na mocy dawnego i nowego prawa międzynarodowego zwycięzca może rościć pretensje do tej tylko części terytorjum, którą okupował za pomocą siły militarnej, przeto Watykan, poza bramami którego nie stanęła nigdy stopa żołnierza włoskiego, pozostał nadal własnością prawowitego waściciela, Papieża.

Z tym stanem rzeczy nie mogli się pogodzić liberalni prawnicy włoscy i usiłowali udowodnić przynależność Watykanu na podstawie zasady: m a i o r p a r s t r a h i t m i n o r e m — większa część pociąga za sobą mniejszą. Na to odpowiadali prawnicy katoliccy, że zasada ta mogłaby być zastosowaną wówczas, gdyby zwyciężony ustąpił, lub z praw swoich zrezygnował, albo został unieszkodliwiony, co w tym wypadku nie nastąpiło, gdyż Papież pozostał we Watykanie i panem siebie. Inni znowu prawnicy zarzucali, że ponieważ chodzi tu tylko o pałac, więc zwycięzcy mogą go sobie zabrać. Ze strony katolickiej odpowiadano, że pojęcie suwerenności nie zależy bynajmniej od mniejszego lub większego terytorjum, a zresztą Watykan nie jest zwykłym pałacem, lecz cytadelą, w której rezyduje dwór papieski, ministerstwa, dykasterje, administracja i która posiada małą armję i własną żandarmerję. Stąd słusznie pisał kard. Jacobini, sekretarz stanu, w r. 1882, że jak **prawnie Papież nie przestał być suwerenem Rzymu i państwa kościelnego, tak prawnie i faktycznie pozostał nim w obrębie Watykanu.** Zatem stan prawny i faktyczny Watykanu jest dziś ten sam, jaki był przed zaborem Rzymu, czyli że jest on terytorjum wyłącznie papieskiem, wyjętem z pod jakiejkolwiek jurysdykcji rządu włoskiego.

Rozumiał to zresztą sam rząd włoski, który na kilka dni przed zaborem Rzymu w imieniu króla Emanuela przyrzekł Papieżowi „stolicę niezależną od wszelkiej władzy ludzkiej". Bezpośrednio zaś po zajęciu Rzymu 9 października 1870 r. dekret królewski zaznaczał, że Papieżowi pozostawia się najwyższą godność, nietykalność i wszystkie prerogatywy osobiste, później zaś, na mocy osobnych praw gwarancyjnych zapewni mu się osobne terytorjum, niezależność i wolność wykonywania najwyższej władzy duchownej. W tym samym sensie zapewniał minister spraw zewnętrznych Visconti niezależność osoby i rezydencji papieskiej, lecz dodał, że nie czyni tego z dobrej woli lub życzliwości, lecz moralnie zmuszony przez rządy europejskie, które uważają za swój własny interes, by Papież, sprawujący jurysdykcję duchowną nad wszystkimi lub częścią obywateli ich państw, nie był sam poddanym jurysdykcji innego państwa. Ten sam Visconti w nocie do wszystkich państw europejskich zapewniał uroczyście, że Papież będzie uznany za suwerena, pałace zaś papieskie otrzymają przywilej eksterytorjalności.

Lecz były to tylko czcze obietnice. Co innego bowiem mówią t. zw. **„prawa gwarancyjne" z 13 maja 1871 r.** Jeszcze w projekcie tych praw, przedstawionych przez Cavoura, przyznawano wyraźnie Ojcu św. własność Watykanu. W ostatecznej jednak redakcji tych praw, zatwierdzonych przez parlament i senat, użyto wyrażenia dwuznacznego, które ani nie przyznaje, ani nie zaprzecza własności pałaców Watykańskich Ojcu św. W artykule 5-ym powiedziano, że **„Ojciec św. będzie używał nadal pałaców watykańskich i lateraneńskiego,** tudzież willi w Castel Gandolfo ze wszystkiemi budynkami, ogrodami, muzeami i zbiorami, które nie będą również podlegać podatkom lub wywłaszczeniu". Senator Bonghi, referując to prawo w parlamencie, orzekł, iż sprawy tej przesądzać nie można, gdyż „niepewną i wątpliwą jest natura prawna papiestwa" i dlatego nie przyznaje się własności Watykanu żadnej osobie moralnej czy fizycznej, lecz pozwala się go jedynie używać. Wychodził on z fałszywego założenia, że pałac watykański przed zaborem Rzymu był własnością państwa Kościelnego jako takiego, należał zatem do Papieża jako władcy świeckiego. Na tem tle powstała nowa polemika wśród prawników. Debatowano nad tem, czy Watykan stnowił część świeckiego dominium Papieży, czy też należał do dóbr patryminjalnych Papiestwa, jako biskupów rzymskich i władców duchownych urbis et orbis.

Ze strony katolickiej dowodzono na podstawie dokumentów historycznych, że Watykan został zbudowany, przebudowywany i upiększany przez Papieży jeszcze wtenczas, gdy nie byli władcami państwa Kościelnego, które nie istniało, a byli tylko biskupami rzymskimi i najwyższymi zwierzchnikami Kościoła katolickiego.

Najstarszy dokument, odnoszący się do początków pałaców apostolskich Watykanu pochodzi z roku 498. W tym roku **Papież Symmachus,** wyparty z pałacu lateraneńskiego przez antypapieża Wawrzyńca, przeniósł się w pobliże pierwotnej, konstantyńskiej bazyliki św. Piotra i wybudował przy niej dwa domy, t. zw. episcopia na swą siedzibę. Był to pierwszy zawiązek późniejszych wspaniałych pałaców. Zatem już choćby z tego jednego faktu wynika tytuł fundamentalny prawa własności Watykanu. Nie był on zbudowny kosztem państwa kościelnego, nie istniejącego jeszcze, lecz kosztem Stolicy Apostolskiej jako takiej z funduszów ofiarowanych Papieżom przez wiernych, a zwłaszcza przez różnych monarchów. W następnych wiekach VI, VII i VIII mieszkali Papieże zarówno w Lateranie, jak i w Watykanie jako własnych siedzibach. W ciągu tych wieków doszedł Watykan do takiej świetności, iż w roku 800 mógł gościć w swych murach cesarza Karola Wielkiego.

R z y m, 29. I. 1929. **F. K.**

Rokowania Włoch z Jugosławją utknęły

Berlin, 5. 2 (PAT.) „Vossische Ztg." podaje za „Daily Telegraphe", iż **zaburzenia w armji hiszpańskiej objęły również flotę.** W poszczególnych miejscach **doszło do krwawych starć** między powstańcami a odziałami wojskowemi, które dochowały wierności rządowi **Primo de Rivery.**

O czem piszą inni?...

Polityczne powody dymisji Plechawicziusa.

„Życie Ludu", dwutygodnik wydawany w Wilnie w języku polskim, ale broniący interesów litewskich, łączy dymisję pułk. Plechawicziusa ze zjazdami trzech opozycyjnych partyj litewskich.

„Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że po wyborze na prezesa partji laudininków burmistrza kowieńskiego p. Jana Wilejszysa, prof. Woldemaras spróbuje zawrzeć ugodę z ludowcami litewskiemi i utworzyć rząd centrowo-prawicowy, gdyż od ugody z tą czy inną poważniejszą litewską partją polityczną — zależeć będzie określenie terminu zwołania sejmu, przewidzianego w nowej konstytucji litewskiej.

A przecież wiemy o tem, że ludowcy mieli i mają znacznie więcej zastrzeżeń i pretensyj do osoby pułk. Plechawicziusa, niż do prof. Woldemarasa i prezydenta Smetony, z którymi w okresie wyborów do ostatniego sejmu, ludowcy podtrzymywali jaknajlepsze stosunki i, zmobilizowawszy swe siły, stoczyli walkę wyborczą z chrześcijańskimi demokratami".

Pułk. Plechawiczius był, jak podaje „Życie Ludu", oficerem rosyjskim. W okresie tworzenia państwa litewskiego zasłynął ze swej odwagi i bezwzględności. W dniu 17 grudnia 1926 r. odegrał decydującą rolę podczas przewrotu i dlatego ściągnął na siebie nienawiść ludowców, którzy wówczas rządzili.

Kryzys gospodarczy Litwy.

W „Kur. Wileńskim" p. Nagurski wskazuje na niewesołą sytuację gospodarczą Litwy. Eksport litewski wynosił w r. 1928 przeciętnie 21.4 milj. litów (1 lit nominalnie 89 groszy), import zaś 24.3 milj. litów. Zapas dewiz Banku Litewskiego wynosił dnia 15 marca 1928 r. 53.6 milj., w listopadzie tegoż roku już tylko 40.9 milj. litów.

„Wobec tego, że zapas dewiz w Banku jest ograniczony, wyczerpać się on musi wcześniej, czy później. Wówczas lit zostałby zachwiany Jednak chwilowo uratować sytuację może przypływ na Litwę gotówki obcej. Przypływ ten może nastąpić i nastąpi — w sposób przez nas wyżej podany: drogą wykupienia przez Niemców majątku nieruchomego Litwy".

Krytyczne głosy o woj. Grażyńskim.

„Kurjer Śląski", organ Nar. Partji Robotniczej w Katowicach został już po raz drugi w ciągu tygodnia skonfiskowany za uwagi o polityce woj. Grażyńskiego.

„Gaz. Warszawska" stwierdza, że **przeciwko p. woj. Grażyńskiemu wypowiedzieli się w Sejmie posłowie Roguszczak i Tempka, a także socjaliści śląscy są przeciw niemu.**

„Zaiste p. wojewoda Grażyński przeprowadził konsolidację Górnego Śląska, ale w sensie odwrotnym: skonsolidował ludność przeciw sobie, a tem samem przeciw rządowi.

Zbyt bolesnem byłoby tu stawianie kropki nad „i". Nie wolno rządzić Śląskiem przeciw Ślązakom. Pomorzem przeciw Pomorzanom! Rozumie to każdy nawet najzagorzalszy zwolennik rządu, jeśli jeszcze nie zupełnie odzwyczaił się — myśleć".

Po uroczystościach w Doorn.

„Kur. Warszawski" stwierdza, że świat okazał się dla Wilhelma II bardzo łaskawym.

„Przypomnijmy sobie, jak to na początku roku 1919 Lloyd George opowiadał swym wyborcom, że każe Wilhelma powiesić w Towerze. Potem przyszedł traktat wersalski i art. 227, który opiewa dosłownie i wyraźnie:

Mocarstwa... stawiają w stan oskarżenia publicznego Wilhelma II Hohenzollerna, byłego cesarza niemieckiego, o najcięższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powagi traktatów.

A dalej następuje opis procedury, świadczący, że w dobie podpisywania traktatu myślano zupełnie poważnie o sądzie nad Wilhelmem".

Niemcy zaś poświecili Wilhelma głównie dlatego, że spodziewali się, iż Niemcy republikańskie otrzymają daleko lepsze warunki pokoju. 70-ta rocznica urodzin wywołała liczne manifestacje hołdownicze.

Po zjeździe socjalistycznego T. U. R.

Obowiązek katolików.

Odbył się w Krakowie zjazd socjalistyczno partyjnej organizacji oświatowej dla młodzieży, T. U. R. PPS., oświadcza „Naprzód", musi być z tego zjazdu — dumną! Na czem opiera organ PPS. tę „dumę"?

Zapewne naprzód na pewnej świetności, której zjazdowi dodał udział wybitnych gości z kraju i z zagranicy. A bodaj, czy nie najwięcej na tem, że w zjeździe partyjnej organizacji PPS. brał udział i witał go **„w imieniu rządu"** (wyraźnie to stwierdza „Naprzód") **p. wicewojewoda Duch.**

Bo jakże z tego udziału oficjalnego przedstawiciela rządu w swym partyjnym zjeździe nie ma być dumną PPS.?... W sejmie najostrzejsze i najbezwzględniejsze ciosy spadają na rząd ze strony klubu PPS., a tu rząd deleguje na zjazd partyjnej organizacji PPS. swojego przedstawiciela, który zaczynając mowę zapewnia, że „uważa sobie to za zaszczyt", iż może na socjalistycznem zebraniu głos zabrać!... W sejmie przedstawiciele PPS. obcinają budżet rządowi, — a tymczasem, jak się dowiadujemy z przemówienia marsz. Daszyńskiego, („Naprzód" 6 lutego b. r.), T. U. R., placówka partyjna PPS., otrzymuje od rządu zwalczanego i ośmieszanego stałe subwencje!

Więc „dumną" może być PPS. Opozycja w stosunku do rządu opłaca się, w sensie dosłownym.

Czy jednak rząd obecny ma podstawę do dumy z powodu zjazdu TUR. — śmiemy wątpić... Został wyfrycowany przez PPS., która subwencje bierze, ale do obozu rządowego — ani rusz. A delegowanie przedstawiciela na zjazd w tych warunkach zakrawa już poprostu na kompromitację, bo dowodzi — naiwności naprawdę rozbrajającej.

Są to jednak tylko uboczne uwagi nasze o zjeździe TUR. Niech się niemi trapią ci, których dotyczą. I niech się próbują wywinąć przed wymową przytoczonych faktów.

My, obóz chrześcijańsko-społeczny, sięgamy wzrokiem w przyszłość. I wiemy, że obecny stan rzeczy w Polsce jest przejściowym. Po jałowiźnie obecnego życia, po jego patosach i obłudzie, przyjdzie i zapanuje skrystalizowany kierunek. A ewolucja, która się poza Polską już zapoczątkowała, dowodzi aż do zbytku, że to nie będzie żaden marksizm, choćby rozwodniony przez II-gą Międzynarodówkę, ani klasowy socjalizm syndykalistów, — ale to będzie kierunek oparty o zasady chrześcijańskiego solidaryzmu, kierunek społecznego chrześcijaństwa, współpracy klas w duchu sprawiedliwości i demokracji po chrześcijańsku wychowanej... Bo nie walka jest ojcem wszystkiego, jak za greckim filozofem twierdził Marks, ale — współpraca i miłość. Walka niszczy, lecz niebuduje. Walka atomizuje, nie łączy. Walka wzmaga egoizm, nie zabija... Sam chwalca marksizmu, pos. Czapiński, powiedział na zjeździe TUR. (według „Naprzodu"), że bolszewizm jest „okropną (!) przestrogą". Albowiem chciał „siłą wprowadzić ciemne masy w socjalistyczną kulturę", — więc przez walkę. I dlatego się załamuje, grzebiąc z sobą całe państwo.

Na razie jest u nas jeszcze noc. Do świtu daleko. Tem bardziej trzeba pracy, by go przybliżyć. Zjazd TUR. wskazuje nam, w którym kierunku pójść ta praca powinna. **Wśród młodzieży ludowej, na wsi i w mieście.**

Od lat kilkunastu prowadzi się ją na katolickiej podstawie w t. zw. Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. I prowadzi się ją z widocznym pożytkiem. Tych sto kilkadziesiąt tysięcy młodych, rozproszonych po Polsce „druhów" i „druhen", którzy należą do S. M. P., stanowi widoczny przejaw żywotności i siły tego ruchu. I z pewnością — oświadczamy szczerze — nikt się bardziej od nas nie cieszy pomyślnym stanem tej organizacji i jej wszechstronną działalnością.

Niech nam jednak wolno będzie powiedzieć, że tę organizację więcej, niż dotąd, dostosować należy do wymagań życia, mianowicie życia społecznego... Nie byłby katolicyzm pełnym, jeśliby się od niego odcięto całą jego społeczną doktrynę. I to wcale nie żadną „partyjną" doktrynę, ale naukę oficjalną Kościoła, wyłożoną przez Leona XIII i jego następców. Ponadto, katolicyzm pozbawiony swego społecznego programu katolicyzm ograniczony wyłącznie do dziedziny religijnych zjawisk, byłby dziś anachronizmem; przypominałby czasy z przed 100 lat, kiedy ustrój liberalny rodził pierwsze swe gorzkie owoce, a katolicy nie umieli na nie radzić.

Chateaubriand rzucił wówczas słowo, że — **katolicy spaźniają się zawsze o jedną rewolucję...** Czasy dzisiejsze żywo przypominają okres po wielkich wojnach napoleońskich. Są, jak i tamte, pewnem prowizorjum, które musi ustąpić przed konkretnemi i mocnemi prądami. Ówcześni katolicy nie umieli ze swej religji wysnuć odpowiednich dla życia społecznego programów działania, i Europę opanował liberalizm, z którego narodził się socjalizm. My jesteśmy w daleko lepszem położeniu. Mamy gotowy program katolicki działania. Trzeba go tylko w masy rzucić i uświadomić je, że w nim jedynie leży zbawienie.

Największy nasz wróg w tej pracy, to — socjalizm. Nie wymyślajmy innych. W nim się centralizują wszyscy pomniejsi. On jest „rendez-vous" wszystkich antychrześcijańskich i antyspołecznych prądów.

Lecz mylą się ci, którzy sądzą, że się socjalizm zwalczy przez samo religijne wychowanie mas. Tyle razy mamy sposobność stwierdzić, że do organizacyj socjalistycznych należą i ludzie religijni. Wielu zapewne ulegając terrorowi. Ale wielu — powiedzmy to otwarcie — dlatego, że im po stronie katolickiej nie przedstawiono sposobu na zmianę obecnych ciężkich stosunków, które ich gniotą... Na program socjalistycznego ustroju niech idzie program ustroju katolickiego. I to jest celowa i rozsądna „walka z socjalizmem". **W. Z.**

Jeszcze raz „fałszywa gra żydów".

Posłowi Hartglasowi zakłóciliśmy spokój naszym artykułem, w którym zdemaskowaliśmy jego obłudną i brzydką grę na dwie strony. Rzuca się teraz na nas w „Nowym Dzienniku" i oskarża o kłamstwo! Widocznie mało mu było jeszcze pierwszej kompromitacji... Wobec tego przypomnijmy rzecz od początku.

P. Hartglas napisał z końcem stycznia dwa artykuły o sytuacji żydostwa w Polsce... W jednym z nich, zamieszczonym w „Nowym Dzienniku", drukowanym po polsku (!), grzmiał na rząd obecny (!), że — przez etatyzm chce zniszczyć żydostwo, stojące już nad brzegiem przepaści. W drugim zaś, umieszczonym w żargonowym (!) „Hajnt", stwierdził:

„Stosunek do żydów w Polsce znacznie się poprawił. Jest to częściowo zasługą obecnego (!) rządu".

Napiętnowaliśmy to wówczas jako „obłudę" i „fałszywą grę". P. Hartglas zarzuca nam teraz „kłamstwo", ale, kiedy mu ten zarzut przychodzi udowodnić, ogranicza się do oskarżenia nas o **„wychwytywanie (!) cytatów"** z jego artykułów.

Bezczelność zaiste żydowska! Cytaty są wiernie przytoczone przez nas, p. Hartglas ich nie kwestjonuje. A jednak kłamstwo, — woła poseł żydowski.

Nie umiemy tego inaczej określić jak — poprostu, szwindel! I z prawdziwem zakłopotaniem musimy oświadczyć, że to są metody dziennikarskie zupełnie dla nas nowe, wręcz nieznane. Mógł bowiem p. Hartglas odpowiedzieć nam: — zagalopowałem się w „Nowym Dzienniku" lub „Hajncie", w dwóch przeciwnych kierunkach, to przeoczenie, „lapsus"... Ale p. Hartglas niczego nie odwołuje, dalej podtrzymuje dwa sprzeczne z sobą artykuły, i mimo to, gdy się mu cygaństwo wytyka, śmie wołać: „kłamstwo".

Nie zajedzie daleko żydostwo w Polsce, jeśli się będzie pana Hartglasowych metod trzymało. Nie zajedzie daleko nawet mimo, że Polacy, jak to jeszcze raz p. Hartglas stwierdza, są w stosunku do żydów

„dobrym i sympatycznym narodem"

Tak jest! **Ten naród jest dobry dla żydów. Powiemy więcej: jest za dobrym i za sympatycznym dla nich.** Jest narodem, który bez cienia reakcji pozwala się w swojem państwie wywłaszczać z warsztatów pracy, z własności nieruchomej, z kapitału... Jest narodem, który w poczciwości ducha wierzy Hartglasom wypisującym w polskiem piśmie, że żydzi są zniszczeni, a śmiejącym się równocześnie w żargonówce, że się daje brać na kawał.

Ale idzie czas, że się w końcu wyczerpią te wielkie zasoby „dobroci", że się ten naród ocknie i powie: „dość! Nie mogę swoich eksportować do kolonij murzyńskich, a swoją ziemię dawać obcym". Wtedy i p. Hartglas straci tupet, który go dziś cechuje!

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sukces chrześc.-społecznych robotników w Andrychowie.

Obłuda socjalistów. — Chrześć. społ. robotnik prezesem Zarządu Kasy chorych. — Uroczyste poświęcenie budynku Kasy. — Rozwój ruchu organizacyjnego i kuturalno-oświatow.

Wybory do Rady Kasy chorych z Andrychowa — jak już pisaliśmy, przyniosły **zdecydowane zwycięstwo liście chrześć. społecz. w grupie ubezpieczonych.** W następstwie tego wprowadziliśmy do zarządu instytucji **4 członków** z grupy robotniczej **na 2 socjalistów i 3** pracodawców nie mających wyraźnego światopoglądowego oblicza. Przewodnictwo Rady Kasy zdobył **pracodawca, bo padły na niego głosy jego grupy i wszystkie głosy socjalistyczne.** Przed wyborami straszyli towarzysze robotników **żeby nie głosowali na chadeków, bo oni rzekomo zaprzedadzą Kasę chorych kapitalistom.** Tymczasem na pierwszem zebraniu nowoobranej Rady chadecy postawili **kandydaturę** obytego z przewodniczeniem na zebraniach **robotnika** na prezesa Rady; a **„towarzysze mając do wyboru między robotnikiem chrześcijańskim a kandydatem „kapitalistów", rzucili swe głosy na tego ostatniego. Cyniczna** obłuda!

W komisji rewizyjnej mamy większość w stosunku 4:2. W komisji rozjemczej 2 chrześć.-społecz. na 1 socjalistę i 1 pracodawcę.

Niedługo po zebraniu Rady odbyło się posiedzenie nowoobranego Zarządu. Jego prezesem **jednogłośnie przez aklamację został wybrany robotnik chrześć.-społeczny kol. Fr. Marcak,** który też wnet potem **objął urzędowanie.** Towarzysze nie mogli się jednak żadną miarą pogodzić z tą myślą, żeby chadecy mieli coś do gadania w Kasie.

Wystosowali więc **protest do Okr. Urzędu Ubezp. we Lwowie,** by chadecką listę kandydatów do Zarządu unieważnić, bo podpisy członków Rady zgłaszających listę były pod tekstem, ale przed nazwiskami kandydatów, a nie jak towarzysze chcą, na końcu listy. Jak jednak słychać **protest ten ma być odrzucony** i sam dyrektor Okr. Urzęd. Ubezp. p. Szkodziński ze Lwowa przyjechał do Andrychowa zobaczyć — jak wygląda na miejscu ta Kasa, o zarząd której od tak dawna iście homeryckie toczą się boje.

W konsekwencji zwycięstwa robotników chrześć. odbyło się dnia 3 lutego b. r. **uroczyste poświęcenie wystawionego niedawno wspaniałego budynku Kasy chorych.** Wniosek o poświęcenie postawił na Zarządzie przedstawiciel listy chrześć.-społ. kol. **Babiński.** Protest socjalistyczny przeszedł bez echa. Przed kilku tygodniami jeszcze za rządów komisarskich odbyło się **socjalistyczne „otwarcie" gmachu.** Eleganckie lśniące auta zwoziły wówczas przed gmach różnych dyrektorów, bogatych pracodawców, wzbogaconych nowobogackich Pająków i Grossów. Nie było tam wtedy tylko robotników poza jednym wyjątkiem. Były mowy i wzajemne chwalby, a wszystko zakończono ucztą. Inaczej wyglądało katolickie poświęcenie. Ani jednego bogatego pracodawcy, ani socjalistów, sama wierząca robotnicza brać mimo trzaskającego 26°-ego mrozu, napełniła lokal Kasy. Poświęcenia gmachu dokonał miejscowy proboszcz ks. kan. Kl. Tatara, poczem złożył serdeczne życzenia rozwoju tej z ducha chrześcijańskiego poczętej instytucji, w ręce prezesa Zarządu, który w odpowiedzi podziękował za akt religijny i zaapelował do zgodnej w duchu Bożym pracy dla dobra ubezpieczonych i Kasy. **Następnie wśród podniosłego nastroju umieszczono krzyż w kancelarji dyrektora i prezesa Zarządu.** Ten tryumf krzyża w instytucji, w której rządy chrześcijańskie należą w Polsce jeszcze do rzadkości — to zasługa **uświadomionego** katolickiego robotnika.

Żeby to uświadomienie pogłębić, na to nie wystarczą organizacje zawodowe, ani polityczne tylko. Będą one wiodły żywot suchotniczy bez podbudowy ideowej i kulturalnej. Żeby właśnie przepoić i umysły i serca robotnika katolickim światopoglądem, przekształciło się dnia 6 stycznia b. r. istniejące już od 2 lat w Andrychowie kółko samokształcenia robotniczego **na „Polskie Stowarz. Katolickich Robotników",** oparte o diecezjalny statut. Około 100 najwybitniejszych robotników i kilka robotnic z entuzjazmem przyjęło tę myśl, wpisało się na członków i uiściło wkładki.

Nowe Stowarzyszenie odbyło już tego roku 3 zebrania, na których referaty wygłosili 2 członkowie kol. Bizoń i kol. Chmiel, oraz patron Stowarzyszenia ks. St. Buchała.

W ubiegłych latach przerobiono gruntownie „Kwestję społeczną" Biederlaka — broszurę „Towarzyszu na słówko", „Ewangelja i socjalizm". Teraz przerabiają „Współczesne kierunki społeczne" ks. Piwowarczyka i roztrząsają religijne i społeczne artykuły „Głosu Narodu" i innych dzienników. Cały ten ruch chrześć.-społeczny dobrze postawiony działa przyciągająco na otoczenie. **Niedawno zgłosili akces do chrześć. organizacji zawodowej robotnicy drzewni i tkacze z pomniejszych andrychowskich tkalni.** I to wszystko, mimo, że na miej-

scu niema stałego sekretarza, o którego się tutejsze organizacje napróżno u góry w Katowicach dopominają.

Stąd kwitnie tu samopomoc w ścisłem tego słowa znaczeniu, angielskie „Self—help“.

Sek.

Prusy w odpowiedzi Bawarji.

W odpowiedzi na mowę premjera bawarskiego Helda i min. finansów Schmelzlego, wygłosił premjer pruskiego rządu, Braun, wobec prasy berlińskiej przemówienie, w którem wystąpił stanowczo przeciw monachijskim nastrojom.

Cały konflikt ma swoje źródło w rozrachunkach między państwami związkowemi a Rzeszą. Prusy roszczą sobie pretensje do 3½ miljarda Mk. odszkodowania, Bawarja do jakich 1½ i t. d. Sam jednak przyznał, że. gdy **Prusy otrzymały już 50 miljonów, Bawarja tylko 5 miljonów Mk.**

W końcu zastrzegł się Braun przeciw wyrażeniu Helda, że „Prusy są wrogiem Bawarji“. „Należy w dodatku ubolewać, że te antypruskie nastroje, należące zdaje się do tradycji Bawarji, są podsycane jeszcze przez odpowiedzialnych mężów stanu przy pomocy nieścisłych twierdzeń“.

Wątpić należy, czy to oświadczenie uspokoi Bawarję i antypruskie nastroje zlikwiduje Nie zlikwiduje ich też z pewnością odwołanie przedstawiciela Prus z Monachjum, zarządzone przez Brauna, co „Vossische Zeitung“ komentuje zdaniem: „Brzmi to jakby zerwanie dyplomatycznych stosunków“.

List pasterski Metropolity lwowskiego

poświęcony idei misyjnej.

Arcybiskup Lwowski Bolesław Twardowski wydał do wiernych archidiezezji z okazji nadchodzącego Wielkiego Postu, list pasterski, w którym omawia konieczność szerzenia idei pracy misyjnej wśród wiernych i niesienia pomocy misjom katolickim. Arcybiskup przypomina wielką pracę misyjną Polski w zaraniu Niepodległości, kiedy na Północ i na Wschód z Polski szła idea misyjna. Czasu niewoli Polska tylko w skromnej mierze mogła dopomagać misjom katolickim; dziś znowu w Odrodzonej Rzeczypospolitej ruch misyjny ożywia się i **już 300 osób: kapłanów, braci i sióstr pracuje wśród pogan**, a w Rodezji w Afryce i w okręgu Harbińskim w Azji kierownictwo pracy misyjnej spoczęło w ręku Polaków.

Z kolei Arcybiskup wylicza środki, jakiemi Polska może przyczyniać się do popierania misji. Jako główne poleca arcybiskup dwa środki: **modlitwę i ofiarę.** Modlitwa ma wyjednać liczne powołania misjonarskie, to też Arcybiskup poleca kapłanom i ludowi nadal po Mszy św. cichej odmawiać modlitwę o powołania kapłańskie. Z drugiej strony każdy katolik ma obowiązek choćby skromną ofiarę składać corocznie na misje i należeć do jednego ze Związków Misyjnych. Są to: **Dzieło Rozkrzewiania Wiary** (Stowarzyszenie misyjne dla starszych). Dzieło Św. **Dziecięctwa Pana Jezusa** (stowarzyszenie dla dzieci), i Dzieło św. Piotra Apostoła, którego celem jest pomoc w wychowaniu kapłanów tubylców. Oprócz powyższych zaleca jeszcze Arcybiskup **Sodalicję św. Piotra Klawera**, stowarzyszenie misyjne, założone przez Polkę M. T. Ledóchowską w r. 1889, która to sodalicja pracuje głównie dla misji afrykańskich. Wreszcie poleca Arcybiskup **„Polskie Towarzystwo Misyjne“**, które ma za cel głównie popieranie misji katolickich w krajach słowiańskich, a utrzymuje seminarjum misyjne w Lublinie. List kończy się udzieleniem wiernym arcypasterskiego błogosławieństwa.

W dodatku do listu zwraca się Arcybiskup lwowski do swego duchowieństwa i wydaje zarządzenia, dotyczące pracy misyjnej. Ponadto dodatek do listu zawiera **przegląd organizacyj pracy misyjnej w Polsce, gdzie są szczegółowo podane adresy wszystkich Stowarzyszeń misyjnych**, wyliczone **czasopisma misyjne, dzieła i broszury misyjne.**

I. k.

Dobywanie okrętów Kaliguli.

Jeszcze 2 i pół miesiąca. — Zmieniony kraj obraz jeziora. — Ślady przystani. — Zainteresowanie cudzoziemców.

Wydobycie galer Kaliguli na światło dzienne jest już obecnie kwestją kilku tygodni Z całą pewnością z początkiem kwietnia wyłoni się z wody tył okrętu najbardziej zbliżonego do brzegu. Od chwili, gdy dnia 20 października zeszłego roku puszczono w ruch pompy elektryczne, **poziom wody w jeziorze obniżył się o 3 m. 20 cm.** Tył najbliższego okrętu, nakryty pierwotnie warstwą wody grubości 5 m 80 cm., w obecnej chwili znajduje się w głębokości 2 m. 60 cm. pod powierzchnią jeziora. Już obecnie o pewnych porach dnia, kiedy promienie słońca padają na jezioro w odpowiedni sposób, można w głębi wody dojrzeć wielką ciemną masę przeglądającą przez lazurowe fale.

Zagadka okrętów Kaliguli zbliża się więc do swego rozwiązania, można powiedzieć, w tempie około 5 cm. na dzień. W obliczeniach trzeba uwzględnić fazę deszczów obfitych tam o tej porze roku, co niewątpliwie zwiększy znacznie masę wody, która musi być wypompowana. W najbliższym czasie będzie musiało kierownictwo robót puścić w ruch nowe pompy, gdyż te, które pracują dotychczas, tojące na dawniejszym brzegu jeziora, znajdują się już zbyt daleko od poziomu wody.

Fizjognomja brzegów jeziora zmieniła się znacznie od chwili kiedy rozpoczęto roboty. Szeroka szara wstęga mułu i kamieni rozciąga się obecnie między powierzchnią wody a sadami, które dawniej obmywały fale jeziora. Na południowym brzegu odkryto wielko bloki kamienia wapiennego, z których, jak sądzą, budowana była ulica nadbrzeżna. **Tu był prawdopodobnie port**, a także warsztaty, w których galery budowano.

W innem miejscu nad brzegiem napotkano **odłamki marmuru**, co pozwala przypuszczać, że gdzieś w pobliżu stała wspaniała willa. W poszukiwaniu jej śladów zarządzono natychmiast roboty wykopaliskowe. Dostęp do jeziora ma ułatwić specjalna droga; roboty nad jej budową są już w pełnym toku.

Cudzoziemcy przybywający do Rzymu tłumnie urządzają **wycieczki nad jezioro Nemi.** W jednem z muzeów rzymskich szczególną uwagę poświecają przybysze ogladaniu wspaniałej głowy Meduzy, którą z boku galery Kaliguli odłupali nurkowie w r. 1895.

Na ziemiach [illegible]tej

M. Rodziewiczówna o Kresach Wschodnich.

Zanik polskości na wschodnich rubieżach.

W Warszawie odbył się w tych dniach w „Collegium Theologicum“ wieczór dyskusyjny, na którym wygłosiła referat o sytuacji na kresach wschodnich p. Marja Rodziewiczówna. Prelegentka podkreśliła grozę sytuacji w jakiej w chwili obecnej znajduje się polskość na kresach wschodnich. Odwieczne ogniska polskości maleją z każdym dniem. Dlatego też czujnem okiem winno społeczeństwo patrzeć w stronę kresów. Również rząd musi zwrócić baczniejszą uwagę na ludzi, reprezentujących go na tych obszarach. Po referacie, wywiązała się ożywiona dyskusja. Publiczność zgotowała prelegentce serdeczną owację.

Kursy przeszkolenia dla nauczycieli szkół średnich.

Min. W. R. i O. P. zdecydowało zorganizować kursy przekształcające nauczycieli szkół średnich. Dotąd podobne kursy urządzane były przeważnie dla nauczycieli szkół powszechnych.

Tycjan czy nie Tycjan?

100 tysięcy za stwierdzenie autorstwa obrazu.

W zbiorach kórnickich odnaleziono onegdaj stary obraz nieustalonego pochodzenia. Wezwany na eksperta dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, dr. Gumowski orzekł, że obraz ten jest oryginałem Tycjana i zażądał honorarjum w sumie 100 tysięcy złotych, czyli 10 proc. od minimalnej wartości obrazu. Fundacja kórnicka odmówiła, rzecz poszła do sądu, który nakazał nową ekspertyzę powołując do niej architekta wojewódzkiego Kazimerza Mayera. Wezwani ponadto przez fundację jako eksperci prof. J. Rutkowski i z Berlina dr. Pilch stanowczo oświadczyli, że obraz nie jest utworem Tycjana.

Okręty niemieckie najeżdżają na sieci polskich rybaków.

Przed kilku dniami głośną była sprawa najechania parowca niemieckiego na polski kuter rybacki „Bór 49“ Fakt nie ratowania rozbitków z tonącego kutra, przez załogę statku „W. C. Fröhne“, który najechał na rybaków, mówi sam za siebie. Sprawa, jak wiadomo, oparła się o Generalny Komisarjat w Gdańsku. Obecnie jest do zanotowania nowy szczegół niemieckich wybryków. Oto rybacy z Helu skarżą się ustawicznie na częste niszczenie sieci, zastawionych na polskiem morzu. Rybacy zauważyli, że sieci ich są zrywane przeważnie przez okręty niemieckie mimo ostrzegawczych chorągiewiek. Straty są olbrzymie, gdyż długość niektórych sieci dochodzi do kilkudziesięciu metrów, zakładane zaś wędki są po kilkaset łączone i tworzą długość do dwóch kilometrów.

—oo—

„MISS JUDAEA“ W POLSCE.

Wychodzący w Warszawie żydowski „Nasz Przegląd“ ogłosił ostanio „wielki konkurs o berło urody“ najpiękniejszej żydówki w Polsce. Niezadowolone więc żydóweczki z konkursu „Nasz typ“ w „Il. K. Codz.“ będą w końcu miały możność ubiegać się o palmę urody w ściślejszem gronie. W wyjątkowej sytuacji znajdzie się i p. „Ra—ort“ z lwowskiego „Wieku Nowego“ który dał wyraz swemu oburzeniu z powodu wyboru „miss Poloni“. O „miss Judaei“ trzebaby przecie coś napisać, ale oględniej, albo odmiennie. — Wybór jest zresztą wyborem.

W Austrji „miss Austrją“ została wybrana żydówka, panna Gold arbeiter, która jest, jak podaje „Nasz Przegląd“ bardzo muzykalną.

—ooo—

Z całego świata.

W Europie i w Ameryce sroży się mróz

Z Sofji donoszą: Silne mrozy, trwające od dwóch dni utrudniają coraz bardziej komunikację. Wobec zamarznięcia Dunaju żegluga i ruch parostatków między Ruszczukiem a Dżiurdżiewem został przerwany. Nawałnica śnieżna przerwała komunikację kolejową z Konstantynopolem. Na skutek mrozów władze szkolne w Sofji postanowiły przerwać lekcje w szkołach powszechnych.

Zawieja śnieżna w Stambule trwa. **Komunikacja z miastem jest całkowicie przerwana**, skutkiem czego daje się odczuwać brak mąki i produktów spożywczych.

W dniu 3 bm. mróz osiągnął w Czechosłowacji nienotowaną tam jeszcze nigdy dotychczas wysokość. W Pradze termometr wskazywał 27° poniżej zera; w południowej Czechosłowacji temperatura spadła do 37 stopni.

Według telegramów z Buenos Aires 16 argentyńskich cowboyów zmarzło w Kordyljerach w czasie burzy śnieżnej. Sześciu towarzyszących im jeźdźców zdołało z wielkim trudem przebić się przez śniegi.

Pożar w rezydencji prezydenta Czechosłowacji.

Z Pragi donoszą o pożarze w tamtejszym zamku. Dnia 3 bm. w nocy zauważono na pierwszem piętrze zamku w przejściu między salą przyjęć a salą tronową gęste kłęby dymu. Zawezwana natychmiast straż pożarna nie mogła zrazu spieszyć na miejsce pożaru z powodu duszącego dymu. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano ogień zlokalizować. Ustalono, że przyczyną pożaru była stara konstrukcja zamku, wskutek czego na strychu zajęła się od komina pieca kuchennego nazbyt blisko umieszczona belka. Tak powstały ogień rozszerzył się na dwie ściany pokoju na pierwszem piętrze. Straty wyrządzone pożarem są znaczne; **spłonęły dwa stare obrazy i kilka gobelinów.** Akcji ratunkowej przyglądał się przybyły na miejsce prezydent republiki Masaryk i jego córka.

Poziomki dojrzałe w świetle elektrycznem.

W akademji umiejętności w Paryżu przedstawiono niedawno koszyk poziomek wyhodowanych wyłącznie w sztucznem elektrycznem świetle. Czterdzieści dni trzeba było na to, by poziomki owe dojrzały. Koszta tej sztucznej produkcji były oczywiście znaczne. Jedna poziomka kosztowała 125 franków.

Łupem włamywaczy padł w Berlinie rękopis Wagnera.

Śledztwo, prowadzone w sprawie śmiałego włamania do Banku Dyskontowego w Berlinie ujawniło nowe sensacyjne szczegóły, mianowicie stwierdzono, że łupem złodzieji padła nietylko własność prywatna, ale również skrytki poselstwa łotewskiego w Berlinie, w którym znajdowały się ważne dokumenty państwowe.

Agenci policyjni przesłuchali szereg osób. Wobec wyznaczenia przez poszkodowane towarzystwo nagrody w wysokości 40 tysięcy marek za wskazanie sprawców na policji zgłasza się wiele osób, jak dotąd wskazówki ich nie pozwoliły trafić na ślad rabusiów. Mimo, że dotychczas zaledwo połowa właścicieli safesów zgłosiła swoje szkody, już dzisiaj jest rzeczą jasną, że straty wynoszą wiele miljonów. W jednej ze skrytek znajdowały się rękopisy Ryszarda Wagnera opery „Tristan i Izolda“.

WALKA SOWIETÓW Z RELIGJĄ.

Przy uniwersytecie komunistycznym imienia Swierdłowa w Moskwie zorganizowano fakultet propagandy antyreligijnej. Szczególny nacisk położony tam zostanie na propagandę antyreligijną w armji czerwonej. Kursa obliczone są na 400 słuchaczy.

OKRĘT Z 25 LUDŹMI ZATONĄŁ.

Niemiecki parowiec „Diester“ rozbił się 3 bm. przy wjeździe do portu Oporto, w następstwie czego po pewnym czasie zatonął. Wzburzone fale uniemożliwiły wszelką akcję ratunkową łodzi, przybyłych na miejsce wypadku. Cała załoga złożona z 25 ludzi, przeważnie Niemców, prócz jednego Portugalczyka, poszła na dno wraz z okrętem.

MODA NA FAJKI WŚRÓD KOBIET.

W kołach paryskich arbitrów mody kobiecej istnieje dążność do wprowadzenia mody — palenia fajki. Ponieważ znaczna większość kobiet na Zachodzie pali papierosy, więc przejście do fajki nie byłoby znowu tak trudne. Dają się już słyszeć głosy, że fajki są znacznie zdrowsze, niż papierosy, że zatem należy palić fajki i t. d. Tym co lansują modę palenia fajek nie chodzi jednak bynajmniej o zdrowie pięknej płci Chodzi poprostu o dochody dla fabrykantów fajek. Oczywiście, że fajki damskie, byłyby inne niż męskie, filigranowe, eleganckie, hygjeniczne, etc., przyczem na każdą porę dnia i do każdej sukni panie używałyby różnych fajeczek, białych, niebieskich, pomarańczowych, w desenie z inkrustacjami, ręcznie malowanych, słowem produkcja fajeczek damskich rozwinęłaby się wspaniale. Chodzi poprostu o to, „aby handel szedł“.

Z najmłodszej poezji.

Na pożegnanie.

Nie śmiem ci życzyć, byś była szczęśliwa,
Bo wiem, że szczęścia nie znajdziesz na ziemi:
Duch się twój będzie zrazu na gwiazdy wyrywał,
Lecz szarość dnia radosny brzask zaciemni.

W prozie wydarzeń codziennych i małych
Zmatowieje twa dusza jak zamglona szyba,
Zszarzeją i wyblakną górne ideały;
Życie cię zgasi całkiem zwykłym trybem.

Stanisław Biesik.

Ze świata filmu.

„PRZEDWIOŚNIE".

Kina: „Wanda" i „Uciecha".

Niedość, że „Przedwiośnie", jako niedokończone arcydzieło literackie, którego cała wartość polega tylko na wspaniałym języku, nie nadaje się zasadniczo do przeniesienia na ekran, — „filmowcy" nasi, niepomni dawnych i wciąż popełnianych błędów, wydali „małego" Żeromskiego w streszczeniu kinowem. Nazwijmy to bez skrupułów „oślim mostem" (bryk!) dla tych, którzy na ekranie mają poznać ideologję tego dzieła. Czy jednak poznają? W tym wypadku chyba nie! bo przecież z całego „Przewiośnia", jego ideologji i filozofji, wysłowionej mistrzowskim rzutem pióra, — na filmie pozostały przelotne miłostki Baryki, na którego wprost „leciały" kobiety, on zaś wybierał, która „łatwiejsza, bardziej ponętna i podeszła w latach". Ładne więc wyobrażenie będzie miał widz, nieznający lub nierozumiejący oryginału, po oglądnięciu tego kryminalnego romansu, szablonowego uwodzicielstwa, zakropionego „samogonką" bolszewizmu!

Techniczna strona obrazu idzie ręka w rękę z fatalnością scenarjusza. Początek (potworna łapa, zapalająca na globie płomień rewolucji); wogóle pierwsza część, operatorsko bardzo dobra przez umiejętne zestawienie jednoczesnych wypadków i scen wojennych. W dalszych dwóch częściach istne wyścigi, byle tylko zdystansować Pisarza. Dowolne naginanie tekstu, wytwarzanie sztucznego nastroju, różne „uzupełnienia" i „dodatki". Okropne są sceny „obżarstwa i pijaństwa", dalej rozwydrzona scena w buduarze Laury i obrazy rewolucji. O braku pomysłów świadczy fatalna jakaś symbolika: pies wyjący przy księżycu cień Piłsudskiego nad mapami i rozlazła wizja szklanych domów.

Zespół aktorski dość dobrany, lecz niewykorzystany reżysersko. Modzelewska i Jaga Boryta bardzo dobre, choć pokrzywdzone przez objektyw. Gorczyńska nie odpowiadająca typowi Laury, odegrała jakąś nieokiełzaną w żądzy kokotę (scena w sypialni oraz całowanie kapelusza Cezarego). Sawan borykał się, niekiedy zwycięsko z trudną rolą Baryki. W ruchach słaby. Z mniejszych ról starannie wywiązali się: Jaracz, Walter Sapalski, Palińska, oraz jedna z ciotek „a la Amerykanka".

Arten.

Rzeczy ciekawe

Sposób noszenia niemowląt u różnych ludów.

Śmiesznemi wydają nam się nieraz niektóre zwyczaje i obyczaje różnych ludów egzotycznych, posiadających tak odmienny od naszego tryb życia. Zwykle jednak dziwaczność tego, lub innego zwyczaju, stosowanego u ludów egzotycznych, bywa tylko pozorna i jest wytworem zupełnie celowego przystosowania się do odmiennych warunków życia.

Nawet sposób noszenia niemowląt nie jest jednakowy u różnych ludów. Panujący u nas zwyczaj noszenia niemowląt na ręku, przytulonych do matczynego łona, jest bodaj najpowszechniejszym sposobem, poza nim jednak istnieje wiele innych sposobów. Murzynki w różnych częściach Afryki noszą niemowlęta na plecach, zawinięte w chustkę, służącą zarazem matce za okrycie.

Eskimoski umieszczają dzieci w futrzanej kapuzie, używanej poza tem do nakrycia głowy. Maoryski z Nowej Zelandji również noszą dzieci na plecach w specjalnym płaszczu, sporządzonym z włókien lnu i piór ptasich. U Indjan w Ameryce Południowej i na wyspach Oceanji niemowlęta noszone są na plecach w specjalnych workach, siatkach, lub kołyskach z kory drzewnej.

Kobiety niektórych plemion murzyńskich noszą niemowlęta w koszykach na głowie, lub też usadowione na biodrze na specjalnej opasce, przewieszonej przez ramię. Ten ostatni sposób rozpowszechniony jest również w Indjach, w Sjamie i na wyspach mórz południowych. Laponki noszą swe dzieci na ręku, ale razem z kołyską, Egipcjanki znowu często noszą niemowlęta na ramieniu.

Najoryginalniejszy na świecie szpital.

Szpital ten otwarty został niedawno w mieście Cleveland, w Stanach Zjednoczonych. Szpital ten przeznaczony jest specjalnie dla chorych na cukrzycę, reumatyzm i artretyzm i mieści się w budynku w kształcie wielkiej kuli stalowej, zaopatrzonej w małe okrągłe otwory zamiast okien. Konstrukcja tego oryginalnego budynku oparta jest całkowicie na konstrukcji łodzi podwodnych. Cały budynek wypełniony będzie ścieśnionem powietrzem, drzwi zaś i okna są tak urządzone, że powietrze ścieśnione nie może się z budynku ulatniać. Całe to urządzenie dostosowane jest do nowej metody leczenia cukrzycy, reumatyzmu i artretyzmu przy pomocy ścieśnionego powietrza, która daje zadziwiające rezultaty. Obok szpitala-kuli znajdują się inne pawilony szpitalne, w których chorzy są stopniowo przyzwyczajani do przebywania w ścieśnionem powietrzu.

Czy wiecie, że...

Wysokie obcasy u obuwia kobiecego, zaprowadziła po raz pierwszy na dworze Henryka II, króla Francji, Katarzyna de Medici Moda ta przetrwała więc przeszło trzysta sześćdziesiąt lat i trzeba było dopiero wielkiej wojny, szeregu rewolucyj i wstrząsów społecznych, by kobiety doszły do przekonania, że wysoki obcas w obuwiu jest niczem innem jak pozostałością średniowiecza, która za cenę wątpliwej zresztą elegancji wywiera bardzo ujemny wpływ na zdrowie.

33.000.000 dolarów na godzinę zarabia ludność Stanów Zjednoczonych. Gdyby zaś każdy obywatel Stanów zmarnował dziennie tylko jedną minutę, to strata z tego powodu wyniesie około 600.000 dolarów. Nic więc dziwnego, że Yankesi tak cenią każdą minutę i tak szalone tempo nadają swej pracy i swemu życiu. Ale też republika Yankesów rośnie w dobrobyt.

Sport.

Pięściarze polscy zmierzą się z Czechami.

Podczas zawodów pięściarskich **Polska — Niemcy**, delegaci Polskiego Zw. Bokserskiego sfinalizowali z sędzią p. Kroupą (Czechosłowacja) spotkanie pięściarskie **Polska — Czechosłowacja, które odbędzie się 1 marca b. r. w Królewskiej Hucie.** Jednocześnie ustalono, iż spotkanie międzymiastowe **Praga — Katowice** rozegrane zostanie **w Katowicach 3-go** marca b. r.

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY MISTRZEM HOKEJOWYM POMORZA.

W dwudniowym turnieju hokeja na lodzie **o mistrzostwo Pomorza,** który odbył się **w Toruniu** wzięło udział 7 zespołów. Mistrzostwo zdobył **Toruński Klub Sportowy.**

Mistrz Polski w jeździe figurowej.

Łyżwiarskie **mistrzostwa Polski** w jeździe figurowej na lodzie, rozegrane we **Lwowie** przyniosły zwycięstwo inż. **Kikiewiczowi** (Lwowski T. Ł.) przed Iwasiewiczem (Warszawskie T. Ł.). Mistrzostwo w jeździe parami zdobyli pp. **Bilorówna i Kowalski.**

Gdzie będzie centrala turystyczna?

Dążenia towarzystw turystycznych do stworzenia w Warszawie centrali turystycznej, któraby ujęła w jednolite normy i ramy cały ruch wycieczkowy z okazji P. W. K., zostały rozbite skutkiem opozycji Poznania, wspieranego przez Związek Turystyczny w Krakowie. Poznań domaga się utworzenia centrali u siebie.

—ooo—

Sport zagranica.

W angielskich kołach zawodowców piłkarskich wielką sensację wywołał fakt zażądania ze strony drugoklasowego klubu **„Preston North End" sumy 15 tysięcy funtów szterl.** (656 tysięcy złotych!) tytułem odstępnego za gracza **Alec Jamesa,** jednego z najlepszych i najbardziej popularnych piłkarzy angielskich.

Amerykański Komitet postanowił urządzić zimowe Igrzyska Olimpijskie, wchodzące w skład programu X-tej Olimpjady w Los Angeles, w kanadyjskiem zdrojowisku **Lake Placid** obok Montrealu.

Powieść polska

w ostatniem dziesięcioleciu.

III. Brat Jerzego, **Juljusz Kaden Bandrowski,** obecny laureat państwowej nagrody w dziedzinie powieści, przeżywa w najnowszych swych utworach znamienny zwrot. Rozpoczął swą karjerę literacką peanami na cześć legjonów. Takiemi są: Piłsudczycy, Bitwa pod Konarami, Mogiły, Spotkanie, Wyprawa wileńska, Niezwalczone Sztandary, Na progu, Rubikon, Wiosna r. 1920. Wszystkie są jakby rapsodami wojennego czynu legjonów, kreślą szereg sylwetek żołnierza polskiego, jego nastroje, potyczki, rany i radości, zmagania się z wrogiem i ze sobą. Najlepszą z tych jest powieść „Łuk", przypominająca poniekąd Dzieje grzechu Żeromskiego, a powieść „Jenerał Barcz", symboliczny obraz narodzin Polski, pisana patetycznym stylem, ma wiele liryzmu i poezji. Wydane ostatnio dwie jego powieści „Miasto Mojej Matki" i „W Cieniu Zapomnianej Olszyny" są wyraźnym zwrotem na dotychczasowej drodze i dają szereg subtelnie odmalowanych scen z dzieciństwa, kreśląc urok domu rodzinnego, przeżycia duszy chłopięcej, bardzo wrażliwej i czułej. Kaden Bandrowski złożył w tych powieściach dowód, iż umie władać także lekką pastelą, nakładając na obraz mistrzowską dłonią lekkie, niewidoczne prawie, a jednak mistrzowskie kolory.

Piewcą legjonów i ich wodza jest również **Andrzej Strug** (Tad. Gałecki), który już przed wojną dał się poznać jako biograf rewolucyjnych przeżyć w zaborze rosyjskim w powieściach: Ludzie Podziemni, Dzieje jednego pocisku, Ojcowie nasi. W czasie wojny pisze „Chimerę", 1917, w której bohater, wykolejeniec i sceptyk, zgangrenowany przez życie w niewoli, odradza się z chwilą, gdy staje się żołnierzem. W powieści „Pieniądz", 1921, mamy obraz życia miljonerów w Szwajcarji i Paryżu, ludzi znudzonych życiem i przesytem, perwersyjnych, a gdy całe to towarzystwo zbierze się na pokładzie okrętu Atlantik, każe autor anarchiście Niememu wysadzić całe to dostojne grono dynamitem w powietrze. Ratuje się jednak kosztem życia biedaków miljoner Surman, by dalej zarabiać miljony z potu robotnika. Jest więc w zakończeniu dziwna ironja, błędne koło rzeczywistości, szydliwy śmiech rzucony w twarz tym, którzy bez Boga chcą poprawiać świat.

„Mogiła nieznanego żołnierza" (r. 1922), znana nam i z filmu, to tragizm życia kpt. Łazowskiego i jego córki Nelly, telepatycznie od czuwającej dzieje ojca. Powieść ta ma wiele udatnych scen bojowych, ukazuje obraz rewolucji rosyjskiej aż do fali bolszewickiej, idącej na Polskę, z doskonale rzeźbionemi postaciami przywódców bolszewzmu. Poraz pierwszy zjawia się w tej powieści t. zw. wdowa wojenna z jej niepewnością co do istotnych losów męża.

"Oznaka za wierną służbę" to dziennik ułana beliniaka, b. ucznia gimn. św. Jacka w Krakowie, który ranny kończy życie w szpitalu w Zakopanem, ale w ostatnim momencie zrywa się, by witać swego wodza. Ostatnia powieść Struga „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" jest apoteozą poniekąd bojowca terrorysty. Oto kasjer, którego męczy ubogie mieszkanie, żona i dzieci, zachęcony ogólną spekulacją i szwindlami, jakie się wokół niego dzieją codziennie, rabuje kasę; rabunek ten szczęśliwie idzie na karb włamywaczy, a on z uśmiechem zwycięzcy idzie w świat, jako „nowy człowiek". Ten typ nowego Pochronia w społeczeństwie naszem jest dowodem pewnego „moral insanity" tak w odniesieniu do samego bohatera, jak też i jego otoczenia. Opryszek opromieniony jest tu poniekąd aureolą, jako człowiek mocny, a wina jego ma leżeć w spodlonem społeczeństwie.

(Zdaje nam się, że postać kasjera Śpiewankiewicza potraktowana została przez Struga ironicznie; wszak popełnia on kradzież z tchórzostwa, pod terrorem bandy włamywaczy, a następnie przerażony widmem ścigającej go policji wraca do banku, by pieniądze oddać. Że pieniądze ostatecznie zatrzymał, jest to raczej przypadkiem „fortuny" (stąd tytuł powieści) a nie dziełem zdecydowanie zbrodniczej woli. Przyp. Red.).

Piewcą wojny jest również **Edward Ligocki,** który w swych powieściach przenosi nas na poza polskie tereny wojny i daje ważne przyczynki do tej wielkiej epopei bojów w powieściach: Sambra i Moza, Płonące Reims, Talassa i in. Są to barwne i mozaikowe obrazy walk i wypadków wojennych, przeważnie na frontach koalicji, z dużą sympatją dla błękitnego generała Hallera kreślonych, jednak autor często popada w przesadną frazeologję, posługuje się prozą poetyczną, stąpa na koturnach tam, gdzie wielkość wypadków wymaga wielkiej i biblijnej prostoty słowa.

Doskonałe obrazki z włoskiego frontu skreślił **Stan. Kossowski** w „Zielonej kadrze", kreśląc kilka znakomitych nowel żołnierskich, pełnych prawdy i wstrząsających swą grozą, opartych na własnych przeżyciach i barwnych obserwacjach, chociaż w „Kłamcy" obniżył swój lot.

Najwięcej prawdziwego talentu objawił w malowaniu wojny młodo zmarły **Eugenjusz Małaczewski** w „Dziejach Baśki murmańskiej" oraz w zbiorku nowel p. t. „Koń na wzgórzu". Zajaśniał tu prawdziwy talent o sienkiewiczowskiem odczuciu człowieka i przyrody, dając szereg cudnie skreślonych obrazków z dziejów epopei wojennej od Murmania aż po okrucieństwa mongolskiej dziczy bolszewickiej, dochodząc w noweli „Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica" do wyżyn prawdziwego artyzmu w odmalowaniu zgonu dwu braci żołnierzy.

Małaczewski to talent dużej miary, a jego szczupła spuścizna literacka stawia go w gronie najzasłużeńszych.

Poznańskie szczyci się swoim powieściopisarzem **Maciejem Wierzbińskim,** który po wojnie napisał: Dolar i spółka, 1918, Małżeństwo na próbę oraz powieść historyczną Stach Wichura, osnutą na tle dziejów r. 1848. „Dolar i Spółka" kreśli kołtuństwo i brak patrjotyzmu Wielkopolan za rządów pruskich, jest zatem oskarżeniem niesłusznem, jak to wykazały wypadki. Powieść ta, jak i inne tegoż autora, dość słaba.

Tragicznie zmarły w Paryżu **Żyznowski** wydał dwie dobre powieści: „Kamienie ugorne", oraz „Z podglebia"; w tej ostatniej bohater Witan w napadzie litości patrząc na męki suchotnika towarzysza, chce go z litości zabić, aby mu skrócić męki. Jest to jakby przeczucie tej śmierci, która spotkała samego autora.

Co słychać w Krakowie?

Wobec groźby żywiołowej klęski powodzi.

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Zewsząd a zwłaszcza z gór i okolic podgórskich nadchodzą wiadomości o olbrzymich zwałach śnieżnych, dochodzących do kilku metrów grubości. Biorąc pod uwagę, że śniegi spadły na ziemię zamarzniętą — kwestja stanowiąca decydujący moment przy powodziach, można na pewno prawie przewidywać niebywałej siły powodzie.

Należy zatem, wbrew zwyczajowi, nie odkładać obrony do ostatniej chwili, ale z całą energją zabrać się już teraz do rzeczy. Trzeba więc: 1) przygotować pomieszczenia dla mieszkańców i ich inwentarza i to w porę. 2) Przygotować czółna i wiosła dla ratowania ofiar powodzi. 3) Przygotować deski i belki na sporządzenie tratew. 4) Mieć pod ręką zapas lin, i sznurów. 5) powbijać pale i słupy na brzegach rzek, stosownie do kierunku prądów, odbojów i t. d. co miejscowi ludzie wiedzą i znają. 6) Koło wałów, tam itp. przygotować zapasy nawozu, gałęzi, gdzie trzeba taczek i worków do napełniania ziemią, by w razie przerwy, momentalnie takowe nadrobić. 7) Mieć pod ręką łopaty, siekiery, drągi i deski na wypadek przerwania wału. 8) Mieć przygotowane latarnie, łuczywo, suche gałęzie itp. na rozpalanie ogni na wałach tam, gdzie grozi przerwa. 9) Mieć tęgich posterunkowych, do wyganiania ludzi na wał w nocy, w razie alarmu. 10) A wszystko to porę i w swoim czasie.

Inż. Stefan Brykczyński.
por. weteran z r. 1863.

O rozwinięcie pełnej komunikacji autobusowej w zimie.

W roku 1928 nastąpił tak gwałtowny rozwój komunikacji autobusowej między Krakowem i jego wszystkiemi okolicami w promieniu przeszło 100 km., że fakt ten stał się jednym z poważnych nowych źródeł ożywienia gospodarczego Krakowa. Do końca roku utrzymanych było bez żadnych przeszkód **26 szlaków, przywożąc dziennie 2 do 2 i pół tysiąca osób, z czego w dużej części kupiectwo z południowej Kielecczyzny.**

Od 1 stycznia b. r. wskutek zasp śnieżnych zostały wszystkie połączenia komunikacji autobusowej wstrzymane, a tylko dzięki energicznej działalności krakowskiej Dyr. Dobót Publicznych został **przetarty i utrzymany szlak Kraków — Zakopane.** Szlak ten jest zasadniczo najtrudniejszym do utrzymania w zimie, mimo to nawierzchnia pokryta równą warstwą śniegu wykazuje bez porównania korzystniejszy stan dla przejazdu autobusów i aut, aniżeli ta szosa w lecie. Na szlaku tym kursują też dziennie dwa ogrzane autobusy.

Ten przykład powinien bezwzględnie stać się regułą na przyszły rok dla wszystkich z Krakowa wiodących traktów. Podobne przetarcie szosy na linji Kraków—Kielce umożliwiłoby przejazd 22 normalnie dziennie zjeżdżających autobusów. Tutaj należy podnieść że na mocy ustawy drogowej obowiązane są władze spowodować usuwanie zasp śnieżnych z dróg i pociągać do tych świadczeń za odpowiednią zapłatą okoliczną ludność. Nieszczęśliwy podział administracyjny, który powoduje, że już od Michałowic kończy się ingerencja władz województwa krakowskiego nie powinien być przyczyną tego zaniedbania.

W pierwszym rzędzie jednak leży w interesie miasta Krakowa spowodowanie, aby skoro od kilku tygodni śnieg nie padał jednak szlaki te jak najszybciej były ze śniegu oczyszczone i motorycznej komunikacji do użytku oddane.

—oOo—

Kraków, 6-go lutego 1929.

Środa 6: Doroty.
Czwartek 7: św. Romualda.
Czwartek 7: Wschód słońca o godz. 7.00, zachód o 16.48.

—oOo—

ODWILŻ. W dniu wczorajszym koło południa nastała odwilż przy temperaturze plus 1° C. Zniżka barometryczna aczkolwiek nieznaczna zaznaczyła się wczoraj w dalszym ciągu.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA wyznaczone ostatnio przez Prezydjum miasta na czwartek 7 bm. zostało znowu odroczone na czas nieograniczony. Fakt ciągłego przesuwania posiedzeń Rady nabiera wobec skandalu z Elektrownią miejską specjalnego znaczenia.

Z POWODU PRZEPEŁNIENIA PLACÓW TARGOWYCH, Magistrat postanowił ze względów porządkowych wstrzymać wydawanie przekupniom zezwoleń na zajmowanie nowych stałych stanowisk targowych na wszystkich placach targowych na dalszy jeden rok, t. j. do dnia 31 marca 1930.

HUMANISTYCZNA MATURA EKSTERNÓW. W poniedziałek 11 lutego br. o godzinie 8 rano rozpoczyna się w państwowem gimnazjum VII w Krakowie przy ulicy Starowiślnej L. 48 egzamin dojrzałości w terminie zimowym dla eksternów i reprobowanych z całego Okręgu Szkolnego Krakowskiego, którzy składają egzamin tzw. humanistyczny. Egzamin uprzedni odnośnych kandydatów odbywa się już tamże od dnia 4-go lutego br. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie Dyrekcji gimnazjum na tablicy urzędowej.

WAGONY TURYSTYCZNE NA KOLEJACH POLSKICH. Z inicjatywy komisji międzyministerjalnej dla zbadania zagadnień turystyki, ministerstwo komunikacji w czasie najbliższym ma zamiar wprowadzić nowe udogodnienia dla turystów, udających się do naszych miejscowości górskich. Mianowicie do niektórych dziennych normalnych pociągów (do Zakopanego, Krynicy itd.) mają być włączone specjalne wagony turystyczne o dużych oknach (observation car), celem umożliwienia podróżnym oglądania krajobrazów. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju wozy turystyczne oddawna wprowadzone są zagranicą w Szwajcarji, Austrji, Francji itd. na ważniejszych szlakach turystycznych i cieszą się dużą popularnością.

OZNAKI LEGITYMACYJNE DLA POLICJI ŚLEDCZEJ. Minister spraw wewnętrznych ustanowił dwa rodzaje oznak legitymacyjnych, jako oznakę służbową dla oficerów i dla szeregowych policyjnej służby śledczej. Znaczek oficerski wyobraża wieniec z liści laurowych o średnicy trzy i pół centymetra z orłem państwowym na czerwonej emalji w środku. U góry: „Policja śledcza", u dołu numer kolejny. Znaczek szeregowych różni się od oficerskiego tem, że godło państwowe nie ma tła kolorowego. Dla przewodników psów znaczek okolony również wieńcem, ma wewnątrz na emalji jasnozielonej łep psa-owczarka z uszami sterczącemi, z otwartym pyskiem i wysuniętym językiem. Policja śledcza nosić będzie te znaczki na ubraniu cywilnem w sposób niewidoczny i okazywać je tylko w wypadkach potrzeby legitymowania się doraźnego. Osoby wojskowe otrzymały rozkaz od swoich władz, aby legitymującym się w ten sposób funkcjonarjuszom policji śledczej udzielały pomocy w razie potrzeby.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr; niezbieranego 50—55 gr; śmietanki słodkiej 70—75 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł; 1 kg. masła zwycz. 6.20—6.60 zł; deserowego 7.80—8.40 zł; sera krowiego 1.20—1.30 zł; jaja za kopę 16.70—17.50 zł; za sztukę 28—30 gr; kura szt. 5—10 zł; kaczka żywa 6—7 zł; bita 5—6 zł; gęś żywa 12—15 zł; bita 10—12 zł; indyki 20 do 24 zł; indyczki 16—18 zł; kwiczoły za parę 1—1.20 zł; zające w skórze 8—9 zł; bez skóry 4.50—5.50 zł; 1 kg. sarny 2.80—4.50 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 11—12 zł; buraki 20—25 gr; marchew 40—50 gr; cebula 50—60 gr; czosnek 2—2.20 zł; kalafiory 1 szt. 2—3 zł; pietruszka 1 kg. 60—70 gr; szpinak 3.60—4 zł; seler 1—1.10 zł; włoszczyzna św. 70—80 gr; barszcz 1 litr 35—40 groszy.

ZNOWU WYPADEK ZACZADZENIA. Lekarz Pogotowia interwenjował wczoraj w domu pod L. 7 przy ul. Lwowskiej, gdzie 22 letni Kazimierz Janczak, robotnik, uległ zaczadzeniu. Lekarz przywrócił nieszczęśliwego do przytomności i w groźnym stanie przewiózł go do szpitala.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj została przejechana przez pociąg osobowy na terytorjum gminy Kozy pow. Biała, Michalina Pyszówna, lat 8, uczennica 1 klasy szkoły powsz. i poniosła śmierć na miejscu. Pyszówna wracała torem kolej. ze szkoły do domu wraz ze służącą Zofją Paw (lat 15), która niosła 7-mio mies. siostrę Pyszównej Stanisławę. Denatka biegła około 200 m. przed służącą i nie słysząc nadjeżdżającego pociągu, nie usunęła się na czas z toru, wskutek czego dostała się pod koła lokomotywy, które przecięły ją w poprzek przez klatkę piersiową i wlokły obydwie połowy ciała około 80 m. Winę ponosi częściowo służąca Zofja Paw, która zaniedbała należytego dozoru nad dzieckiem.

KARAMBOL KOLEJOWY. Dnia 4 b. m. o godz. 6.35 na stacji kolej. w Bieńczycach wykoleił się parowóz przy pociągu osobowym Nr. 6220 wskutek nagromadzenia się zmarzniętego lodu na szynach; wypadku w ludziach nie było — parowóz lekko uszkodzony.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM poderżnęła sobie żyły u rąk 20-letnia K. S., zamieszkała przy ul. Szlak. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył desperatkę, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku dziewczyny był zawód miłosny.

POŻAR. Wczoraj wybuchł w zabudowaniach Katarzyny Boryczowej w Gołęczynie, pow. Pilzno pożar, który zniszczył w zupełności stajnię wraz z 6-cioma sztukami bydła, wyrządzając szkodę na 2.325 zł. — Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono; zachodzi przypuszczenie, że powstał on

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ŚLUB. W dniu 2 lutego b. r. odbył się w kościele katedralnym w Tarnowie ślub panny Marji Palecznej, słuchaczki filozofji, córki radcy sądowego, z panem Wacławem Mosiewiczem, oficerem lotnikiem W. P.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA ŚW. ANNY złożyli w parafjalnym urzędzie: M. Klaja 2 zł; p. Moczydłowski Wł. 25 zł; p. Prof. Dr A. Bolland 100 zł; p. Wł. Anczycowie 100 zł; p. Fr. Zollowie 100 zł; Prof. Dr A. Benis 100 zł; A. Stublowa 5 zł; Prof. Dr Adam Krzyżanowski 50 zł; ks. kan. R. Van Roy od N. N. 500 zł; pp. Tadeusz i Kazimiera Kubiczkowie z Knurowa 100 zł; p. Jan Noworolski 100 zł; Wład. Turscy 50 zł.

TOWARZYSTWO IM. P. SKARGI W KRAKOWIE prowadzi od szeregu lat w zacisznym lokalu przy ul. Siennej L. 5 w parterze **publiczną czytelnię,** obficie zaopatrzoną w liczne czasopisma krajowe, zagraniczne i ilustrowane. Czytelnia otwarta bez przerwy przez **cały rok codziennie** z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13 i od godz. 16 do 20. Wstęp 10 groszy.

„POSŁANNICTWO ZMARTWYCHWSTAŁEJ POLSKI". We środę 6 b. m. w sali przy placu Marjackim L. 8 II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) odbędzie się staraniem Twa im. Piotra Skargi, o godz. 7 wieczór, odczyt O. Franciszka Kwiatkowskiego T. J., p. t.: „Posłannictwo zmartwychwstałej Polski". Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI w Krakowie odbędzie się dla dokonania wyborów nowego Zarządu na okres trzechletni, dnia 16 b. m. w lokalu Stowarzyszenia, ul. Pijarska 7, o godz. 6 wieczór.

ROZWÓJ KRAKOWA W OSTATNICH 100 LATACH. (Cykl odczytów Towarzystwa Miłośników Historji i zabytków Krakowa). Dziś we środę w sali Izby Handlowej i Przemysłowej, ul. Długa 1, mecenas Dr Klemens Bąkowski wygłosi odczyt p. t. „Rozwój ekonomiczny Krakowa w ostatnich 100 latach". Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł. Dla młodzieży szkolnej 50 gr.

—oOo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pod zarządem przymusowym".
Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR GONG

Środa: „Kochanie zdejm maskę".
Czwartek: „Kochanie zdejm maskę".
Piątek: „Kochanie zdejm maskę".
Sobota: „Kochanie zdejm maskę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie".
BAGATELA: „Ojciec Kapitan Sorrei i Jego syn".
NOWOŚCI: „Serenada".
SZTUKA: „Miljardy sfałszowane".
CORSO: „Przedpiekle".
UCIECHA: „Przedwiośnie".
WARSZAWA: „Skrzydła".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę ciesząca się trwałem powodzeniem krotochwila Arnolda Bacha „Pod zarządem przymusowym", która powtórzoną będzie również w piątek. We czwartek na przedstawieniu popularnem „Musisz się ze mną ożenić" Verneuil'a. Większość zespołu męskiego i żeńskiego pracuje pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego nad przygotowaniem „Madame Sans Gene", która wchodzi na afisz w sobotę. Niegrana u nas od lat kilkunastu sztuka Sardou otrzymuje całkiem nową oprawę dekoracyjną i kostjumową, zaprojektowaną i wykonaną w pracowniach teatralnych. Rolę tytułową wykona p. Starska.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PRENUMERATOR. Sprawa stabilizacji urzędników jest obecnie — jak zresztą donosiliśmy — jeszcze w sferze projektu uzgadnianego między poszczególnemi ministerstwami tudzież między prezydjum rady min. a organizacjami urzędniczemi. Narazie wydaje się być pewnem, że w marcu traci ważność art. 116 ust. o państw. sł. cyw. Do prasy dostały się tylko ogólne zasady projektu rządowego. Szczegółów bliższych narazie podać nie możemy.

Kronika karnawałowa.

KULIG UCZNIÓW PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH

i Przem. Artystycznego w Krakowie, urządzony staraniem Bratniej Pomocy odbył się we czwartek ub. tygodnia w godzinach popołudniowych. Start z pod Gmachu Szkoły objął 3 pary sań z dołączonemi saneczkami w ogólnej ilości 40 sztuk i kilkanaście nart. Trasa miała początkowo biec do Tyńca, jednak z powodu zawieji śnieżnej zawrócono z połowy drogi; przeprawiając się przez zamarzniętą Wisłę; przy tej sposobności zwróciły ogólną uwagę akrobatyczne wprost popisy narciarek i narciarzy w osobach pań Chromińskiej i Więcławówny, Łapczyńskiej i panów Strychalskiego i Knota.

W powrocie na Bielanach zatrzymano się w przydrożnej gospodzie, gdzie uczniowie rozweselali się przy akompaniamencie własnej orkiestry, biorącej udział w kuligu.

Późnym wieczorem powrócili rozbawieni uczniowie ze śpiewem na ustach i pod „Esplanadą" kulig się rozwiązał.

WYBÓR „MISS CRACOVII" NA REDUCIE ARTYSTÓW TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

I w tym roku tradycyjny bal aktorów wysunął się na czoło karnawału doborem publiczności, wytwornością toalet, nastrojem pogodnym i pełnym niekłamanego humoru. Bez wyjątku wszystko: program tańców, czy pawilon zabawek, kiosk szampanowy, czy wreszcie konkurs piękności, spełniały doskonale swoją rolę, przyczyniając się do urozmaicenia zabawy, która przeciągnęła się do świtu. Clou zainteresowania budził konkurs piękności, który tym razem rozstrzygnięty został przy niezwykle gorącem zainteresowaniu uczestników, ambicjonujących się całkiem na serjo, aby miss Cracovia mogła stanąć godnie obok laureatek stolicy. Kiedy po długiej i namiętnej licytacji dr. Świątek zaprezentował publiczności obie laureatki, huragan oklasków potwierdził trafność wyboru, na który złożyła się inicjatywa znawcy urody kobiecej, art. malarza Alfonsa Karpińskiego, oraz wspomnianego wyżej kierownika literackiego naszego teatru dra Tad. Świątka. Pierwszą nagrodę otrzymała panna **Aldona Sozonowicz,** drugą pani **Krysta Ankwicz-Szyjkowska.** Pani Ankwicz jest dobrą znajomą Krakowian i uroda jej nieraz już była wieńczoną. Natomiast zupełną nowością jest panna Sozonowicz, młodziutka artystka tutejszego teatru „Gong", podbijająca oczy i serca czarem dziewczęcym i niezwykle oryginalnym i modnym typem swej urody. Panna Aldona zostaje tedy miss Cracovia na przeciąg bieżącego roku i godność tę dźwigać będzie z honorem, przynosząc zaszczyt teatrowi, którego jest ozdobą. Za najpiękniejszy kostjum nagrodzono dwie artystki teatru miejskiego, panie Klońską-Sauerową i Jadwigę Hańską.

Recenzja nie byłaby zupełna, gdybyśmy pominęli toalety balowe i niezwykłe kostjumy pań. Zwracał więc uwagę elegancją stroju świetny kostjum kawalera a la Louis XIV. p. Marty Malinowskiej, roztaczał swą tęczową gamę barw przepyszny paw p. Ludki Kamińskiej. Z toalet zaś wyróżniały się wytworna stylowa z błękitnego velour chiffon p. Zofji Ordyńskiej, efektowna niebieska p. Zosi Wolskiej, koronkowa czerwona p. Emilji Piszczek, seledynowa z fantazyjnym haftem p. M. Ziobrowskiej, toaleta koloru fraise p. C. Sohaczewskiej, różowa toaleta p. Z. Banasiówny, również z różowej koronki p. Geni Stempińskiej, szafirowa ze strossami p. H. Kaczkowskiej, niezwykle efektowna czarna toaleta haftowana strassami p. Murdzyńskiej, piękna hiszpanka p. Lowasówny, toaleta różowa p. drowej Krajewskiej, ze srebrnej koronki p. majorowej Izdebskiej, kostjum turczynki p. Karoliny Michniewskiej, czarna toaleta z pailletów i czerwonym makiem p. Iry Krudowskiej.

Z przemiłych gospodyń artystek teatru im. J. Słowackiego: toaleta z czarnej koronki na złotem tle p. K. Bednarzewskiej, toaleta z srebrnej koronki z kołnierzem a la M. Stuart p. Z. Barwińskiej, czarna z srebrnymi dżetami p. Jaroszewskiej, pomysłowy kostjum „krakowiaków i górali" p. Nawrockiej, zielona zdobna w haft ze strassów p. Zosi Treszczyńskiej i w. in.

Radjo.

Czwartek 7 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 12.50 Transmisja komunikatów; 16.15 Audycja dla dzieci; 17 Pogadanka dla pań; 17.25 Odczyt prof. Sinki o arcydziełach literatury greckiej; 17.55 Transmisja komunikatów z Warszawy; 18.50 Lekcja angielskiego; 19.10 Sygnał czasu z Warszawy; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Wieczór pieśni i monologów; 21.15 Transmisja słuchowiska z Wilna; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Koncert z restauracji „Pavillon".

Międzynarodowe skoki w Krynicy.

Krynica, 5. 2 (PAT.) Dnia 12 bm. po zakończeniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, **odbędzie się w Krynicy na górze Krzyżowej wielki międzynarodowy konkurs skoków na skoczni narciarskiej. Udział zgłosiło 16 narodowości, w tem około 60 zawodników zagranicznych, przeważnie olimpijczyków.** Miejscowy komitet organizacyjny z dyr. inż. Nowotarskim, jako przewodniczącym pracuje nad odpowiedniem przygotowaniem przyjęcia gości. Spodziewany jest również liczny zjazd gości-widzów, dla których zapewnione są ulgi kolejowe.

Flota hiszpańska też się buntuje.

Wiedeń, 5. 2 (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzymu, że rokowania pomiędzy Białogrodem a Rzymem dotyczące nowej regulacji stosunków pomiędzy oboma państwami **utknęły w ostatnich dniach na punkcie martwym. Prasa włoska ostrzega przed zbytnim optymizmem w tej kwestji.**

Tadeusz Szpotański, który dotychczas znany był ze znakomitego studjum o Mickiewiczu, siedząc w Paryżu na podstawie badań archiwalnych napisał dwie dobre powieści historyczne z czasów powstania listopadowego oraz życia na emigracji. Są to: Synowie klęski i Odloty. W pierwszej przewijają się przed oczyma naszemi sylwetki Czartoryskiego, Mickiewicza, Towiańskiego, w drugiej zaś wywołuje autor obraz nieudałej akcji powstańczej Zaliwskiego i tragiczny zgon młodego Zawiszy.

Piotr Choynowski zapatrzony w przeszłość, erudyta dużej miary wydał silne w swej plastyce nowele historyczne, jak: O pięciu panach Sulerzyckich, Wigilja wojewody, Pańskie łzy i in.

Jerzy Turnau stworzył kilka wcale udanych powieści z życia ziemian na wsi, na wzór Sewera-Maciejowskiego malowanych w słońcu, jak Monna Liza, Muszka, Wnuczka rotmistrza.

W przeszłość patrzy również **Nałkowska Zofja** i odmalowywuje tę przeszłość w szeregu nowel i powieści kreślonych z dużem odczuciem i prawdziwą kobiecą subtelnością, wzorując się nieraz na Żeromskim i jego sposobie kompozycyjnym. Najbardziej interesującą jej powieścią jest: Romans Teresy Hennert, Niedobra miłość. Ta ostatnia wkracza w dziedzinę życia współczesnego, dając wnikliwy obrazek życia miasteczka prowincjonalnego, ze subtelnie przeprowadzoną psychologją poszczególnych sylwetek ludzi. Forma powieści jest prawdziwie artystyczną.

Jan Pyrek.

(Dokończenie nastąpi).

Dlaczego upada handel polski w Krakowie.

Żydzi opanowali nawet handel dewocjonaljami.

Dyskusja w sprawie upadku handlu polskiego w Krakowie ożywia się i przynosi coraz więcej szczegółów mogących służyć za wskazówkę do poprawy obecnego stanu rzeczy tak ze strony kupców jak i klijenteli. Zamieszczamy poniżej uwagi jednego z czytelników ze sfer kupieckich, z których okazuje się iż doszło u nas do tak absurdalnych stosunków, iż żydostwo wcisnęło się nawet do handlu artykułami religijnemi katolickiemi! Tu istotnie zachodzi niewątpliwie wina po stronie kupujących chrześcijan, którzy przy zakupnie tych artykułów zwracają się do żydów.

„Wśród anormalnych stosunków w handlu — pisze nasz korespondent — zarówno w Krakowie, jak i wogóle w Małopolsce doszło do tego, że handel obrazami religijnemi i dewocjonaljami jest zażydzony. Tak w Krakowie, jak i innych miastach Małopolski jest po kilka handli żydowskich trudniących się sprzedażą przedmiotów służących do kultu religji katolickiej. Tu istotnie widzi się tę zupełną bezmyślność kupujących. Jakby zachowała się ludność żydowska, gdyby kupiec katolik sprzedawał przedmioty służące kultowi religji żydowskiej — możemy się domyśleć.

Społeczeństwo winno zwrócić baczniejszą uwagę, że istnieją handle katolickie, w których można nabyć te przedmioty korzystniej aniżeli u żydów. Adresy znajdzie każdy w pismach katolickich. W innych dzielnicach Polski, handel artykułami religijnymi jest w rękach chrześcijan. Jedynie Małopolska, a zwłaszcza Kraków daje pod tym względem gorszący a odosobniony przykład“.

Podwyżka zapomóg dla bezrobotnych.

Fundusz bezrobocia obniży składki? — Nagły wzrost liczby pozbawionych pracy w styczniu.

Fundusz Bezrobocia postanowił podwyższyć stawki wypłacane bezrobotnym, a to wskutek tego, że z dniem 1 stycznia rezerwy funduszu bezrobocia przekroczyły połowę sumy, która do funduszu należała. **Zapomogi mają być podwyższane z 50 procent, wypłacanych dotychczas na 60 procent płac. Równocześnie omawiana jest sprawa obniżenia składek na rzecz funduszu bezrobocia zarówno dla pracodawców jak i pracowników.**

Fundusz Bezrobocia nagromadził już oddawna rezerwy w wysokości przewyższającej wymagania ustawy, a jak podaje „Przegląd Gospodarczy“ fundusz tej instytucji wynosiły za rok 1928 — 50 miljonów złotych. Fundusz Bezrobocia winien utrzymywać swój fundusz zapasowy na wysokości 50 proc. rocznych dochodów. W r. 1927 dochód wynosił 49 milj. zł., rezerwy zaś 26 milj. zł., a więc przeszło 100 proc. przewidzianej normy.

Stan bezrobocia w kraju kształtował się w ciągu ub. roku pomyślnie wykazując naogół spadek aż do 79.689 bezrobotnych w listopadzie. Odtąd zaznacza się wzrost a mianowicie koniec grudnia zamknięto cyfrą 94.132, zaś w dniu 26 stycznia zanotowano **161.189 pozbawionych pracy,** a więc nagły, nienotowany dotychczas skok o 67.000 w ciągu niespełna jednego miesiąca. Temsamem liczba bezrobotnych w styczniu zrównała się mniejwięcej z cyfrą w tymsamym miesiącu roku ubiegłego (165.268). Nie jest to jeszcze jak można wnosić zakończenie kryzysu bezrobocia w roku bież., skoro w r. 1928 przypadł kulminacyjny moment na mies. luty (179.600), zaś w roku 1927 — na marzec (213.592).

Życie gospodarczo-społeczne.

Przed strajkiem węglowym na Śląsku.

Stanowisko związków klasowych. — Sytuacja w produkcji węglowej naogół korzystna.

Zebranie socjalistycznych związków zawodowych na Górnym Śląsku postanowiło zasadniczo przyłączyć się do proklamowanego przez „Zespół pracy“ na 11 bm. strajku, związki te jednak złożyły odpowiedzialność za przeprowadzenie i wynik strajku na „Zespół pracy“. Związki klasowe wyślą przedstawicieli na kongres rad załogowych. Na tym kongresie zapadnie ostateczna decyzja, czy strajk ma być podjęty, czy też nie. W ciągu niedzieli odbył się w wielu miejscowościach szereg drobnych, lokalnych zebrań robotniczych dla naradzenia się nad sytuacją. Pracodawcy zachowują stanowisko wyczekujące.

O sytuacji w przemyśle węglowym podaje „Przemysł i Handel“ następujące szczegóły: Stan polskiego przemysłu węglowego w grudniu przedstawiał się naogół pomyślnie. Odpowiednio do sezonu zimowego nastąpił dalszy wzrost popytu na sortymenty opałowe zarówno ze strony odbiorców krajowych, jak i zagranicznych. Lepsza konjunktura jednak nie była w całości wykorzystana wobec braku wagonów, a głównie z powodu mniejszej w grudniu, niż w listopadzie ilości dni roboczych. Z tego też względu zbyt węgla zmniejszył się i to zarówno w kraju (wynosił w grudniu 2.182 293 ton) o 86.000 ton, jak i zagranicą (1,113.000 ton) o 99.700 ton.

Również spadło wydobycie węgla, które w grudniu wynosiło ogółem w trzech zagłębiach 3,448.000 ton, gdy w listopadzie 3,770.000 ton.

Wydobycie węgla za cały rok 1928 można ustalić w wysokości 40.640.000 ton, a więc o 6.63 proc. wyższe, niż w roku poprzednim. W porównaniu z rokiem 1913 wydobycie w 1928 r. było mniejsze zaledwie o 361.185 ton, czyli o 0.88 proc.

Wydajność pracy, a więc przeciętne wydobycie węgli na robotnika-dniówkę w kopalniach węgla kamiennego w grudniu 1928 r. wynosiło 1.288 kg przy 8-godzinnym dniu pracy, co stanowi 112.69 proc. wydajności w 1913 r. (przy 10-godzinnej dniówce), w rejonie zaś śląskim 113.89 proc., dąbrowskim 111.01 proc. i krakowskim 119.11 proc.

Przeciętną wysokość zarobków robotniczych w zagłębiach węglowych podaliśmy w poprzednim numerze.

—oo—

Zjazd Izb przemysłowo-handl. w Krakowie.

W dniu 4 bm. odbył się w biurach Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie **Zjazd Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Ze spraw organizacyjnych wspomnieć należy o dokonaniu wyboru Izby urzędującej na rok bieżący, którą to funkcję powierzono **Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie.**

Przedmiotem obrad była m. in. także sprawa godła Izb, przyczem ustalono, że godło to ma być dla wszystkich Izb Państwa jednakowe. Przygotowanie odpowiedniego projektu zlecono Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie ze względu na korzystne warunki tego miasta, ogniskującego w sobie polskie życie artystyczne.

Wiele uwagi poświęcono sprawie traktowania problemów gospodarczych przez poszczególne Izby w związku z potrzebą jednolitego reprezentowania interesów gospodarczych całości Państwa.

Poddano szczegółowemu omówieniu działalność skarbowych biur informacyjnych i uchwalono przedłożyć w tej sprawie Ministerstwu Skarbu obszernie umotywowane przedstawienie.

W końcu przeprowadzono szczegółową dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami międzynarodowej polityki handlowej.

—ooo—

Dalszy silny wzrost protestów wekslowych!

Jak stwierdza ministerstwo poczt i telegrafów ogółem w urzędach pocztowych na całym obszarze Rzeczypospolitej zaprotestowano **w grudniu ub. roku 44.618 weksli na kwotę zł. 7.092.829, czyli w porównaniu z poprzednim miesiącem więcej o 6.455 weksli na kwotę 989.000 złotych.**

Pierwsze miejsce zajmuje **Warszawa — 98.790 zł.,** drugie Łódź — 44.342 zł., następnie Lwów — 37.485 zł., Poznań 35.873 zł., **Kraków — 27.870 zł.,** Wilno — 26.029 zł., Katowice — 24.269 zł., Lublin — 18.671 zł., Bydgoszcz — 23.849 zł., Królewska Huta — 15.536 zł., Sosnowiec — 14.618 zł., Radom — 12.099 zł., Białystok 7.859 zł., Kielce — 7.674 zł., wreszcie Drohobycz — 6.554 zł.

Linja kolejowa Kielce — Mędrzechów bliską urzeczywistnienia.

Pod przewodnictwem wojewody kieleckiego odbyła się w tych dniach w Kielcach konferencja czynników gospodarczych, samorządowych i rządowych, w sprawie realizacji projektu budowy linji kolejowej Kielce—Mędrzechów, mającej połączyć Kielce z Tarnowem.

Linja ta, długości około 90 km. posiada duże znaczenie strategiczne tudzież gospodarcze, przechodząc bowiem przez Chmielnik, Busk i Solec skróci o jedną trzecią drogę z Warszawy do Krynicy, a przecinając tereny zawierające bogactwa mineralne, jak: wapień, gips, piryty, kwarcyty i inne przyczyni się do rozwoju gospodarczego tych ziem. Zebrani, jako członkowie-założyciele przystąpili do utworzenia komitetu organizacyjnego budowy, który to komitet przekształci się w przyszłości w Towarzystwo Akcyjne.

—ooo—

Kurs kolejowy walut zagranicznych.

Niżej podajemy do wiadomości naszych czytelników ustalone na podstawie par. 49 Regulaminu przewozu: (Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 89 poz. 783) **kolejowe kursy walut zagranicznych,** według których przelicza się należności przewozowe, zaliczenia, opłaty dodatkowe lub inne opłaty, wyrażone w obcych walutach, a uiszczane w walucie krajowej (kursa przeliczenia), jak również według których przyjmuje się zapłatę w walucie obcej (kursa przyjmowania). **Obowiązują one od 14 grudnia 1928 r. aż do odwołania:**

1) Waluty obce (kursa przeliczenia): **Za 100 marek niem. 214 zł.,** guld. gd. **174 zł.,** kor. czeskich 26.70 zł., kor. szwajc. 172.50 zł., szylingów austr. 126 zł., pengo węg. 156.20 zł., lei rum. 5.50 zł., lirów włoskich 47 zł., franków fr. 35.50. Za 1 dol. Stanów Zjedn. Amer. Półn. 8.90 zł.

2) Kursa złotego polskiego (kursa przyjmowania): Za 100 złotych 47.50 mk. niem., — 58 guld. gd., — 379 kor. czeskich, — 558.50 fr. szw., — 80 szyling. austr., — 215 lirów włoskich, — 11.25 dolarów St. Zjedn. Am. P.

—ooo—

PRZYWÓZ Z ZAGRANICY SPIRYTUALJI W BECZKACH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę firm handlowych, importujących spirytualja z zagranicy, iż w myśl przepisów zawartych w rozporządzeniu Min. Skarbu z 7 lutego 1928 o monopolu spirytusowym, **sprzedawcom nie wolno sprowadzać z zagranicy wyrobów wódczanych w beczkach lub innych otwartych naczyniach t. j. luzem.** Nalew wyrobów wódczanych do butelek może odbywać się tylko w zakładach przemysłowych t. j. w fabrykach wódek, a zatem jedynie fabryki są uprawnione do otrzymania zezwolenia przywozu wyrobów wódczanych luzem t. j. w beczkach.

—ooo—

Poprawa na rynku akcyjnym trwa.

Drugi dzień już wykazuje giełda **nieco żywsze tempo pracy.** Tendencja była jednak niejednolita. Podczas gdy **Elektrownia w Sierszy i Zieleniewski** zwyżkowe i w poszukiwaniu, to Firley, oraz Siersza górnicza **obniżyły się w kursie.** Z papierów procentowych tylko dolarówka była przedmiotem żywszego zainteresowania. Na pogiełdziu ruch mały.

Notowano: Zieleniewski 136.50—138 zł; Firley 53 zł; Siersza górnicza 130 zł; Elektrownia w Sierszy 63—65 zł; Chybie 65.50 zł; dolarówka 102.50—103 zł; Cegielski 42.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.93, 124.24, 123.62; Londyn 43.24, 43.35, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.82¾, 34.91, 34.74½; Praga 26.38.5, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.29, 125.60, 124.98; Włochy 46.68, 46.80, 46.56; Marka niemiecka 211.66.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 116¾ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 103 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85.5, 85 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Sprawy urzędnicze.

Głos rozpaczy urzędników.

W sobotę i w niedzielę obradował w Warszawie Walny Zjazd Delegatów **Stow. Urzędników Państwowych** przy nader licznym udziale przedstawicieli organizacyj urzędniczych z całej Polski.

Po referatach, w których streszczono wysiłki Stowarzyszenia w kierunku polepszenia bytu pracowników państw. i po zapoznaniu się z przyczynami które spowodowały ustąpienie Zarządu Głównego — powzięto wielce znamienną i b. ostrą w swym tonie rezolucję, w której Zjazd **nie przyjął rezygnacji Zarządu Głównego.**

W dalszym ciągu piętnuje rezolucja obojętność władz państwowych wobec losu urzędniczego stwierdzając, że w r. 1928 nie podejmowano z kompetentnej strony żadnych prób załatwienia palących spraw urzędniczych.

Taka polityka w sprawie urzędniczej powodująca **przechodzenie najbardziej wartościowych pracowników ze służby państwowej do instytucyj prywatnych szkodzi interesom państwa,** na co Walny Zjazd Delegatów S. U. P. Rz. P. zwraca specjalną uwagę społeczeństwa.

W związku z tem Walny Zjazd Delegatów podtrzymuje nadal wszystkie swoje postulaty, zwracając się z apelem do naczelnych władz państwowych i opinji publicznej o **gruntowne zajęcie się sprawami ustawodawstwa urzędniczego, unormowania najbardziej palących postulatów urzędniczych w najkrótszym czasie, podniesienia uposażenia urzędników państwowych do ich realnej wartości z r. 1925.**

Gdyby jednak miała zawieść wiara urzędników państwowych w zwycięstwo słusznej sprawy i gdyby władze państwowe w dalszym ciągu odwlekały załatwienie spraw urzędniczych i nie doceniały ujemnych i szkodliwych dla państwa skutków obecnego stanu rzeczy — Walny Zjazd Delegatów, opierając się na znajomości niezwykle ciężkiego położenia urzędników i panującego wśród nich rozgoryczenia, **przewiduje możliwość chwycenia się ze strony urzędników aktów rozpaczy, którym dotąd udało się zapobiedz.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 193, 193.90 — Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 90 — Cukier 40 — Bank Małopolski 27 — Węgiel 96 — Lilpop 37¼ — Norblin 202 — Ostrowiec 103.06, 103.05 — Starachowice 37.5 — Borkowscy 14¾.

Be Be przedstawi projekt konstytucji?

TAJEMNICZE WYNIKI PRAC MINISTRÓW CARA I PIŁSUDSKIEGO ORAZ POSŁÓW MAKOWSKIEGO I PIASECKIEGO.

Warszawa, 5. 2. (Telef. wł.) Mniej więcej **przed trzema** tygodniami „Głos Narodu" podał **wiadomość**, że czynniki najwpływowsze w państwie zajęły się sprawą konstytucji i że odpowiedni projekt zostanie przez klub BeBe zgłoszony do Sejmu, **że** prezydjum klubu BeBe zbierze uprzednio podpisy in blanco pod wnioskiem. Mieliśmy na myśli akcję min. Piłsudskiego, który w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości p. Carem zaczął omawiać odpowiednią zmianę konstytucji. W jakiś czas później rozeszła się pogłoska, że propozycje p. Cara nie znalazły podobno aprobaty min. Piłsudskiego, skutkiem czego rzecz nieco się odwlokła. Tymczasem dalej toczyły się narady, w wyniku których

BeBe ma złożyć we środę lub we czwartek projekt zmiany konstytucji.

Konferencje w tej sprawie zostały zakończone przed czterema dniami, a **projekt został opracowany przez posłów Makowskiego i Piaseckiego.** Jak twierdzą wtajemniczeni

projekt ten miał otrzymać aprobatę ministra Piłsudskiego, przyczem pewne korektury miał poczynić p. Car.

Na jakich podstawach projekt się opiera, tego doceic w tej chwili trudno, gdyż prezydjum BeBe zachowuje w tej sprawie dyskretne milczenie, jednakże można już teraz podać na podstawie tego, co mówi fama, pewne szczegóły, a przedewszystkiem rzecz zasadniczą. Proponowany ustrój ma nosić charakter

republikańsko-demokratyczny, oparty na parlamentaryźmie.

Kolportowane uprzednio pogłoski o zamiarze wprowadzenia systemu amerykańskiego prezydencjalnego **nie odpowiadają prawdzie**, o ile chodzi o chwilę obecną. Według projektu rząd byłby odpowiedzialny przed parlamentem, jednakże **wyrażenie przez parlament votum nieufności rządowi zostałoby bardzo znacznie ograniczone i wymagałoby kwalifikowanej większości.**

Władza prezydenta miałaby być **znacznie** rozszerzona przez nadanie mu prawa odmówienia podpisu pod ustawą, uchwaloną przez parlament. Najistotniejsze zmiany miałyby dotyczyć ordynacji wyborczej i jedną z jej zmian kapitalnych miałoby być wprowadzenie **czynnego (!) i biernego prawa dla wszystkich wojskowych.** (Oznaczałoby to rozpolitykowanie armji. Uw. Red.).

Zacytowaliśmy te pogłoski, nie biorąc za nie odpowiedzialności, gdyż wszystko otoczone na razie mgłą tajemniczości. Jednakże w dniach najbliższych już przekonamy się, o ile te wersje odbiegają od rzeczywistości.

Podpisują, ale nie wiedzą co.

Warszawa, 5. 2. (Telef. wł.) We wtorek po posiedzeniu sejmowem prezydjum klubu BeBe zostało poinformowane o projekcie zmiany konstytucji. We środę podczas przerwy obiadowej posiedzenia sejmowego odbędzie się zebranie klubu BeBe, na którem jego członkowie zostaną powiadomieni o treści projektu, pod który w ciągu wtorku złożyl już swe podpisy. Projekt ten, jak korespondent nasz dowiaduje się w ostatniej chwili, zawiera oprócz prawa veta, o którem wspomnieliśmy, **podniesienie wieku wyborców do lat 24, przyczem** utrzymuje 5-przymiotnikowe prawo głosowania.

Sejm wobec budżetu Min. Komunikacji.

Warszawa. 5 2 (Tel. wł.) Na plenum Sejmu toczyły się przez cały poniedziałek obrady dość ospale. Poseł Sobolewski zreferował budżet Ministerstwa Komunikacji, poczem przemawiał, zresztą bardzo merytorycznie, poseł **Chądzyński** (N. P. R.), który wskazał na pewne postępy w kolejnictwie i równocześnie na szwankowanie gospodarki materjałowej. Krytykował, że w początkach roku ub. zakupiono podkłady po cenach o 100 proc. wyższych, niż poprzednio, przyczem nabyto podkładów o 1 **miljon więcej ponad zapotrzebowanie.** Lasy państwowe partycypowały w zakupach ilością 300.000 podkładów. Poseł Chądzyński domagał się następnie 10 proc. dodatku do uposażeń kolejarzy.

Pos. Solański (B. B.) dowodził, że taryfy kolejowe są za nizkie i w ciągu tego roku należy się spodziewać wprowadzenia nowej taryfy kolejowej. Ze zmian zaszłych w ostatnich czasach należy podnieść uzgodnienie taryfy kolejowej między Polską a Gdańskiem, co zacieśnia wspólność gospodarczą.

Pos. Roja krytykował zachowanie się władz administracyjnych, które aresztowały członków delegacji kolejarzy i zwrócił się tutaj pod adresem ministra Składkowskiego, gdyż widocznie ręka policji sięga aż do budynku sejmowego. Życzę p. ministrowi, którego znam jako dobrego żołnierza sanitarnego mówił poseł Roja, aby wrócił do swego fachu

Pos. Kornecki (Klub Nar.) poruszył sprawę oszczędności na sumę 93 miljonów zł., podnosząc, że możnaby niemi pokryć nową podwyżkę 10 proc. płac kolejarzy. Domagał się wydania pragmatyki kolejarzy i stabilizowania funkcjonarjuszy, co powinno nastąpić przed 31 maja i **przestrzegał przed zwalnianiem nie z powodów rzeczowych, lecz politycznych.**

Poseł Kuryłowicz krytykował politykę personalną.

Min. Kuehn dotknął kwestji podkładów, których cena ulega częstym zmianom. Lasy państwowe nie prowadzą przemysłu drzewnego i nie są przygotowane na dostarczanie znacznych ilości podkładów. Jeżeli są nadużycia, to zostaną wytępione. Za kilka tygodni Sejm już będzie miał w rękach projekt ustawy zawierający pragmatykę kolejarzy, projekt ustawy z przepisami emerytalnemi, a za kilka miesięcy także przepisy lekarskie będą opracowane. Sprawa urlopów w pzyszłym roku zostanie we właściwy sposób uregulowana. Inwestycje niewątpliwie **nie** powinny być załatwiane z dochodów, ale w tej chwili niema innego wyjścia, jakkolwiek **rząd nie zaniedbuje żadnej sposobności, ażeby uzyskać pożyczkę na warunkach możliwych.** Podwyższenie płac nie da się rozwiązać tak, jak to niektórzy mówcy proponują. W budżecie niema na to odpowiednich kwot.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa referował poseł **Kleszczyński** (Be Be), poczem pos. **Madejczyk** z Piasta wyrażał postulaty drobnego rolnictwa, pos. **Świecki** z Kl. Nar. krytykował całość polityki agrarnej, pos. Stolarski zarzucał rządowi i ministerstwu brak jakiegokolwiek programu. Polemizował z nimi pos. **Lechnicki** z B. B., poczem pos. **Przedpełski**, również z B. B. nawiązał do rokowań traktatowych z Niemcami i oświadczył, że poza Niemcami możemy również otrzymać to, czego potrzebujemy, a traktat zawrzemy, gdy tylko Niemcy będą chcieli, ale za wszelką cenę zawierać go nie potrzebujemy. Z kolei przemawiał minister rolnictwa **Niezabytowski**, który wyjaśniał politykę rządu.

Po przemówieniu ministra Niezabytowskiego pos. **Sanojca** począł referować budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

———oo———

Dziwna gospodarka funduszami publicznemi.

Katowice. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu śląskiego zajęła się wczoraj sprawą **rozdziału 1 miljona zł., przeznaczonych na pomoc dla ludności najbiedniejsze.** Okazało się, że z tej sumy wydano 92 tys. dla funkcjonarjuszów Urzędu Wojewódzkiego, 17 tys. dla Związku Powstańców, 9 tys. dla Związku Inwalidów Wojennych, 7 tys. dla Związku Inwalidów Cywilnych, 8 tys. dla „sanacyjnego" Tow. Polek, 2 tys. dla „Strzelca" i t. p.

Ogółem około 200 tys. zł. **wydano na takie** cele, wbrew woli Sejmu. **Ujawnienie tego** faktu wywołało oburzenie. Postanowiono wyłonić specjalną podkomisję do zbadania całokształtu sprawy rozdziału kredytów.

———oo———

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem rozpoczęte!

32 zawodników na starcie biegu 50 klm. — Finlandczyk Knuttilla zwycięzcą. — Polak Motyka na 13-stem miejscu.

Z Zakopanego donoszą: Wczoraj około godziny 12 pojawił się na mecie na Wilczniku pierwszy z zawodników stających do gigantycznego **biegu na 50 klm. Zwycięskim biegaczem okazał się Finlandczyk Knuttilla**, który pokrył trasę **w czasie 3 godz. 50 min. 1 sek.** Do mety przybył w znakomitej formie.

2-gi Saarien Veli (Finlandja) 3.53.23 god., 3-ci Hansen (Swecja) 3.53.30 godz., 4-ty **Liikkanen Väinö** (Finlandja) 3.56.15 godz., 5-ty **Jensson Gustaw** (Szwecja) 3.59.4., 6-ty Bergström (Szwecja) 3.59.5, 7-my Skagnaes Leif (Norwegja) 4.2.43 godz., 8-my Donth Fran (Czechosłowacja) (HDW.) 4.4.32 godz., 9-ty Stenen Ole (Norwegja) 4.11.51, 10-ty Ottokar Nemecky (Czechosłowacja) 4.19.3 godz., 11-ty Bussmmann Walter (Szwajcarja) 4.20.29 godz., 12-ty Fisera Franciszek (Czechosłowacja) 4.20.33 godz., **13-ty Motyka Zdzisław (Polska)** 4.25.10 godz., **14-ty Krzeptowski Andrzej II. Polska** 4.26.40 godz., 15-ty Sloken Bohusław (Czechosłowacja) 4.27.57 godz., **16-ty Czech Władysław (Polska) 4.28.46 godz.**, 17-ty Haakonsen Hagbart (Norwegja) 4.31.9 godz., **18-ty Król Eugenjusz (Polska 4.45.10 godz.**, 19-ty Kulka Józef (Czechosłowacja) 4.46.19 godz., **20-ty Witkowski (Polska) 4.50.7 godz., 21-szy Michalski (Polska) 4.50.10 godz.**, 22-gi Hauser Otto (Czechosłowacja) (HDW.) 4.50.25, 23-ci Csekey Jules (Węgry) 4.50.33 godz., 24-ty Gąsienica Władysław (Polska) 4.50.47 godz., **25-ty Stehlik Leos** (Czechosłowacja) 4.50.57 godz., 26-ty Motyka Juljan (Polska) 4.54.45 godz., **27-my Godec Tomasz** (Jugosławja) 4.56.20 godz.

Start **rozpoczął się o godz. 8 min. 1. 41** zapisanych zawodników, **nie stanęło do startu 9**, w tem 4 Niemców, którzy dopiero dzisiaj przybędą do Zakopanego, 3 Jugosłowian i 2 Polaków.

W czasie kiedy pierwszy zawodnik zjawił się na mecie, nad terenem Zakopanego pojawiły się samoloty, w związku z tygodniem propagandy L. O. P. P. Samoloty krążyły nad startem i nad metą, budząc wielkie zaciekawienie swojemi ewolucjami. **Dzień dzisiejszy jest niezwykle pogodny i słoneczny. Temperatura minus 7 C. rano**, w południe zaś około 0. Warunki śnieżne średnie, a to z powodu trochę rozmiękłego śniegu. Meta jest bogato dekorowana zielenią i flagami różnych narodowości. Przygrywa muzyka wojskowa. **Trybuny dla gości honorowych i prasy przepełnione.** Widać wśród delegatów mundury wojskowych attaches zagranicznych. Na mecie i starcie znajduje się **mnóstwo fotografów, ponadto operatorzy filmowi. Publiczności o godz. 8-mej rano mimo mroźnej temperatury było około 500 osób**, zaś około południa kiedy przybywali zawodnicy **około paru tysięcy.** Zawody budzą wielkie zaciekawienie. Mnóstwo publiczności wyjechało saniami na punkty kontrolne do pobliskich wsi.

Wszelkie horoskopy stawiane przez niektórych przed zawodami — prysnęły. **Norwegów zdystansowali bezkunkurencyjni Finlandczycy** zdobywcy pierwszego, drugiego i czwartego miejsca. **Szwedzi** wyszli obronną ręką i zaszczytnie uzyskali **3, 5 i 6 pozycję.** Pierwszy **Norweg** znalazł się na **siódmem miejscu a jego rodaka słynnego Steena**, któremu wróżono zwycięstwo, **zepchnął narciarz czechosłowacki Donth** (8) na miejsce dziewiąte. **Polacy z miejscami: 13, 14, 16, 18, 21 i dalsze naogół dość dobrze zaprezentowali się, w ofiarnej walce o jaknajlepsze miejsce. O wysiłkach naszych zawodników świadczy, choćby fakt, że dwaj** wyprzedzili **jednego Norwega, kilku Czechów, Węgra i Jugosłowianina, który przybył ostatni do mety.**

Wspólnie z Polską podpisze Rumunja

PROTOKÓŁ O PAKCIE KELLOGA.

Wiedeń, 5. 2. (PAT). „Telegraphen Compani" donosi z Bukaresztu: Rząd rumuński został zawiadomiony przez rząd polski, iż rząd sowiecki gotów jest spełnić żądanie rządu rumuńskiego co do przyłączenia do tekstu protokułu, który ma być podpisany 7 lutego w Moskwie, według którego Rosja w żadnym wypadku nie może wszcząć wojny z Rumunją, nawet z powodu Besarabji. **Rząd rumuński polecił swemu posłowi warszawskiemu Davilla podpisanie wspólnie z posłem polskim protokołu co do natychmiastowego wejścia w życie paktu Kelloga 7 lutego w Moskwie. Zgoda rządu sowieckiego co do wyrzeczenia się zamiaru odzyskania Bessarabji przyjęta została w rumuńskich kolach dyplomatycznych z wielkiem. zadowoleniem.**

Berlin 5. 2. (PAT) Donoszą z **Tallina**, że poseł sowiecki Petrowski **wręczył** wczoraj estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych **Lattikowi** tekst protokołu **Litwinowa**, wraz z oficjalnem zaproszeniem do podpisania protokołu w dniu 7 b. m. Zaproszenie to zawiera wzmiankę, że rząd sowiecki w razie odrzucenia proponowanego terminu oczekuje od Estonji innych propozycyj. **Minister Lattik wyjechał wczoraj do Rygi**, celem odbycia z ministrem łotewskim konferencji, oraz rozważenia obok innych spraw aktualnej kwestji podpisania protokołu sowieckiego. Równocześnie **poseł litewski wręczył zwięzłą odpowiedź na notę estońską do Litwy.** W Tallinie podobno niewiadomo nic o tem, jakoby nota litewska zawierać miała zapytanie, czy Estonja i Łotwa chcą podpisać protokół Litwinowa wspólnie z Polską.

———ooo———

Pogotowie wojskowe w Kownie.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Wczoraj wieczorem o godz. 8 **ukazały się na ulicach Kowna w pełnym rynsztunku patrole kawalerji, równocześnie zaś w różnych częściach miasta pojawiły się oddziały szaulisów, oraz członków organizacji „Żelaznego Wilka" również w pełnem uzbrojeniu.** Ludność obawiała się jakichś zajść, tymczasem noc z poniedziałku na wtorek minęła spokojnie i patrole zostały wycofane. Podobno **rząd Woldemarasa miał otrzymać wiadomości w poniedziałek po południu, że wieczorem należy spodziewać się wybuchu organizowanego przez Plechawicziusa i jego przyjaciół**, który miał za zadanie usunąć Woldemarasa, znieść dyktaturę i zaprowadzić konstytucyjną republikę.

3-cia konfiskata „Kurjera Śląskiego".

Katowice, 5. 2. (Telef. wł.) Dzisiejszy „**Kurjer Śląski" został skonfiskowany za podanie mowy, wygłoszonej przez posła Roguszczaka w Sejmie warszawskim. „Kurjer Śląski" podał mowę bez komentarzy.** Jest to już trzecia konfiskata **w ciągu tygodnia.**

Przyp. Red. Jest to pierwszy chyba w Polsce wypadek, by mowa poselska, wygłoszona w Sejmie, została skonfiskowana. Niewątpliwie sprawa tej konfiskaty zostanie poruszona w Sejmie i to natychmiast. Cenzurę nad mowami posłów w Sejmie wygłaszanemi wykonuje Marszałek Sejmu i mowy te jako część istotna sprawozdania sejmowego są na podstawie konstytucji wolne od konfiskaty, a posłowie za ich wygłoszenie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Mowa posła Roguszczaka była surową krytyką metod rządzenia wojewody Grażyńskiego. Konfiskata tej mowy przez policję, podległą p. wojewodzie Grażyńskiemu, musi robić wrażenie conajmniej — dziwne...

Nowy podział odszkodowań.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCYJ REPARACYJNEJ W PARYŻU.

Berlin, 5. II. (PAT). Według informacyj prasy z Paryża przybycia ekspertów niemieckich na konferencję reparacyjną oczekują tam w piątek. **Agent reparacyjny Parker Gilbert** wyzdrowiał już, jednakowoż termin jego wyjazdu do Berlina dotąd nie został jeszcze ustalony. W hotelu, w którym odbywać się mają narady rzeczoznawców wynajęto w tym celu całe piętro, a każdej z 27 delegacyj wyznaczono oddzielne apartamenty.

———ooo———

Różne wiadomości.

Warszawa, 5. 2. (Telef. wł.) Wiceminister oświaty p. **Czerwiński** uległ wypadkowi złamania ręki przy wysiadaniu z auta.

Warszawa, 5. 2. (Telef. wł.) W najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie normujące taksę za lekarstwa, które podrożeją mniej więcej o 12 proc.

A CONAN DOYLE. 3

Brunatna ręka.

Przekład Br. J. Falka.

— Jest tu, jak pan widzi, mała kanapka — rzekł mój gospodarz. — Nie mieliśmy wprawdzie zamiaru ofiarowywać gościowi tak niewygodnego łóżka, ale ponieważ sprawa wzięła już ten obrót, zrobiłbyś pan nam wielką grzeczność, gdybyś się zgodził spędzić noc w tym pokoju. Proszę powiedzieć szczerze, czy się pan na to zgadza.

— Z miłą chęcią — rzekłem.

— Pokój mój jest drugim z rzędu po lewej ręce tak, że w razie potrzeby jeden okrzyk sprowadzi mnie do pańskiego boku.

— Sądzę, że nie będę pana niepokoił.

— Bardzo wątpię, abym zasnął Sypiam rzadko. Proszę się nie krępować i zawezwać mnie w razie potrzeby.

Zgodziłem się na to, poczem przeszliśmy do salonu, gdzie czekała lady Holden; zaczęliśmy mówić o rzeczach weselszych.

— Nie mam zamiaru utrzymywać, abym z utęsknieniem oczekiwał nadejścia nocy. Nie jestem odważniejszy od innych ludzi, ale zajmowanie się pewnemi zagadnieniami sprawia, że przestają nas napawać nieuchwytną, bliżej nieokreśloną grozą, która jest największem niebezpieczeństwem dla wrażliwego umysłu. Mózg ludzki zdolny jest w danej chwili tylko do jednego wzruszenia, a jeśli przepełnia go ciekawość lub entuzjazm naukowy, nie ma w nim miejsca na obawę. Prawda, słowa wuja mego świadczyły, że i on zapatrywał się z początku na tę sprawę w podobny sposób, przypuszczałem jednak, że przyczyną ruiny jego systemu nerwowego był raczej czterdziestoletni pobyt w Indjach, a nie psychiczne doświadczenia, które przeżył Co do mnie, miałem mózg i nerwy zdrowe to też zamknąłem za sobą drzwi laboratorjum z dreszczem oczekiwania, jaki przejmuje myśliwego, który zajmuje stanowisko i rozebrawszy się tylko częściowo, położyłem się na pokrytej dywanem kanapie.

Przyznaję, że pokoik nie nadawał się na sypialnię Powietrze było duszne i przesycone wonią chemikalji, przedewszystkiem spirytusu metylowego, a umeblowanie nie było również odpowiednie. Szeregi szklanych słoji z szczątkami schorzałych narządów ludzkich widniały nawprost mnie. Okna nie posiadały okienic a białe światło księżyca w trzeciej kwadrze wpadało do pokoju, znacząc na przeciwległej ścianie srebrny kwadrat z filigranowemi kratami. Kiedy zgasiłem świecę, ta jedna jasna plama w ciemnościach miała wistocie wygląd niesamowity. W starym domu panowała zupełna cisza tak, że słyszeć mogłem szelest liści w ogrodzie. Może był to hypnotyczny wpływ poszumu drzew a może skutek całodziennych wysiłków, ale po szeregu krótkich drzemek i szeregu prób ocknięcia się, popadłem wkońcu w głęboki twardy sen.

Zbudził mnie jakiś szelest w pokoju i w jednej chwili usiadłem w łóżku. Minęło kilka godzin, gdyż kwadratowa plama na ścianie przesunęła się w dół i do boku tak, że leżała obecnie skośnie wkońcu mojego łóżka. Reszta pokoju tonęła w cieniu. Zrazu nic nie widziałem, ale wkrótce oczy moje przyzwyczaiły się do słabego światła i wówczas spostrzegłem, że coś porusza się powoli wzdłuż ściany. Mimo zaciekawienia, zupełnie zrozumiałego u człowieka nauki, przeniknął mnie dreszcz. Do uszu moich dobiegł cichy szmer, jakby ktoś stąpał w miękich pantoflach... Spostrzegłem zarysy ludzkiej postaci, która zbliżała się od strony drzwi. Kiedy stanęła w obrębie księżycowego światła przekonałem się, że był to niski, krępy mężczyzna, przybrany w ciemnoszarą szatę, okrywającą go aż do stóp. W świetle księżyca, które padało na jego twarz ujrzałem, że była ona koloru brunatnego i że cemne włosy na czubku głowy tworzyły węzeł, jak u kobiety Szedł powoli, z oczyma zwróconemi ku linji słoików, zawierających ohydne szczątki ludzkie. Przyglądał się każdemu naczyniu, jakby z wielką uwagą, przechodząc od jednego do drugiego. Kiedy się znalazł nawprost mojego łóżka, przystanął, spojrzał na mnie wzniósł ręce do góry z rozpaczliwym gestem i zniknął.

Powiedziałem, że wzniósł do góry ręce, ale powinienem był powiedzieć ramiona, gdyż w chwili kiedy wykonał ów ruch pełen rozpaczy, zauważyłem pewien charakterystyczny szczegół. Miał tylko jedną rękę! Kiedy rękawy obsunęły się z jego podniesionych w górę ramion, ujrzałem wyraźnie lewą rękę, ale prawe ramię kończyło się szerokim kikutem. Wygląd jego był zresztą tak naturalny, a ja widziałem i słyszałem go tak wyraźnie, że mógłbym go uważać za służącego sir Dominika, który przyszedł po coś do mego pokoju Tylko jego zniknięcie wydało mi się dziwne. Bądź co bądź zerwałem się z kanapy, zapaliłem świecę i oglądnąłem dokładnie cały pokój. Nie znalazłem najmniejszego śladu mego gościa i zmuszony byłem przyjąć, że w pojawieniu się jego było coś urągającego normalnym prawom natury. Resztę nocy spędziłem czuwając, ale nic się już nie przytrafiło.

Wstaję rano bardzo wcześnie, ale wuj mój musiał wstać jeszcze wcześniej, gdyż zastałem go spacerującego przed domem. Pobiegł ku mnie, kiedy ujrzał, że otworzyłem drzwi.

— No i cóż? — zawołał. — Czyś go pan widział?

— Indjanina bez ręki?

— Właśnie.

— Tak, widziałem go. — I opowiedziałem mu, co mi się przytrafiło. Kiedy skończyłem, zaprowadził mnie do swego gabinetu.

— Mamy trochę czasu przed śniadaniem — rzekł — Wystarczy, abym wyjaśnił całą tę zagadkową sprawę — o ile ją wogóle można wyjaśnić. Przedewszystkiem, muszę stwierdzić, że od czterech lat nie spędziłem ani jednej nocy, czyto w Bombaju, czy na okręcie, czy też tutaj w Anglji, aby mnie nie zbudził ze snu ów człowiek To mnie zniszczyło. Postępowanie jego jest zawsze takie same. Zjawia się przy moim łóżku, chwyta mnie brutalnie za ramię, przechodzi z sypialni do laboratorium, ogląda ustawione w niej słoje i znika. Widziałem go już z tysiąc razy

— Czego chce?

— Szuka swojej ręki.

— Swojej ręki?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.